Nr. 81.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 7 kwietnia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 18. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. w Bazylei, Dreznie. Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie. Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 kwietnia.

Śmierć negusa abisyńskiego.

Śmierć negusa Jana, o któréj czytelnicy nasi poinformowani już są z telegramów, będzie dla abisyńskiego państwa najniezawodniéj fatalną w skutkach — rozpocznie ona bowiem długi okres cięższkiéj wojny domowéj. Kiedy negus Teodor w roku 1868 sam sobie życie odebrał z rozpaczy nad klęskami, jakie mu zadali Anglicy pod dowództwem sir Roberta Napiera — nastąpiły cztery lata bezustannych walk między kacykami poszczególnych szczepów — póki wreszcie książę Kassai z Tigre na głowę nie pobił księcia Gobesi z Godżamu a następnie koronował się jako Jan, negus Abisynii. W czasie wojny między Anglikami a poprzednim negusem Teodorem zachował on był ścisłą nautralność, za co mu późniéj Anglicy dostarczyli znacznych zapasów broni i amunicyi.

Już w owych walkach domowych o naczelną władzę w Abisynii okazał się negus Jan zdolnym i wytrawnym wodzem; pobił on na czele 12 tysiącznego zastępu wojowników w stanowczéj bitwie księcia Gobesi, lubo tenże dowodził armią przeszło pięć razy liczniejszą. Osobista waleczność i zręczność niezwykła w obchodzeniu się z bronią palną imponowała żołnierzom negusa, którzy ubóstwiali go zarazem jako prawie zawsze zwycięzkiego naczelnika.

W długoletnich walkach z wojskami egipskiemi bił on ciągle na głowę jenerałów wicekróla. Kiedy jesienią 1875 r. egipscy jenerałowie Munzinger, Arendroor i Arakel padli na czele swych zastępów, zrozpaczony Ismael pasza następnéj wiosny wysłał własnego syna Hassana wraz z 20 tysięczną armią do Masowy. Ale i tą razą rozbił ją zupełnie negus dnia 25 marca pod Gurą — a sam Hassan tylko z garstką niedobitków zdołał uciec z pola bitwy.

Swietne to zwycięztwo wywołało w całéj Abisynii ogromne wrażenie — teraz wszyscy kacykowie poddali się pod berło negusa, nie wyłączając potężnego królika Szoy, Menelika. Odtąd też ustały wojny abisyńsko-egipskie, zwłaszcza, że tymczasem i Sudan odpadł od Egiptu.

Ale owe właśnie rewolucye w Sudanie — lubo chwilowo chroniły negusa od wtargnięcia Egipcyan — z drugiéj strony przecież zgotowały mu ostatecznie zgubę. Abisynia zwolna coraz to więcéj wciągniętą została we walki toczące się na terytoryach Sudanu, a walki te przybrały charakter nieubłaganéj zaciętości w skutek plemiennych i religijnych nienawiści panujących od wieków między Abisyńczykami a arabskimi Derwiszami.

Po kilka razy ponieśli Sudańczycy ciężkie klęski z rąk negusa — niedawno jeszcze temu kazał on siedmiuset pochwytanych Derwiszów zamienić w eunuchów a następnie odesłał ich z szyderskim listem do kalify Omdurmanu. Im więcéj jednak Sudańczyków parł na zachodzie zwycięzki szeik Senussi, z tém większą rozpaczą i dzielnością rzucali się oni na Abisyńczyków. Z nadeszłych przed kilku dniami telegramów wykazuje się, że pod Metemeh (czyli Matama) przyszło do walnéj bitwy, w któréj negus poniósł śmiertelne rany — tak, że skonał jeszcze na placu boju. Dotychczas jednak nie można wcale wywnioskować z depesz przez Rzym nadeszłych, czy Derwiszowie tym razem odnieśli stanowcze zwycięztwo nad armią abisyńską. W żadnym razie licznéj i bitnéj téj armii nie pokonała przemoc sudańskiego oręża — ale klęskę jéj mogła spowodować jedynie tylko niejedność między abisyńskimi kacykami. Faktem jest, że Menelik zostawił negusa w chwili stanowczéj sam na sam w obec wroga, spodziewając się korzyści własnéj z jego upadku.

Wrogo dla Włochów usposobiony bratanek poległego negusa, kacyk Debeb, zbroi się spiesznie ku wypędzeniu Sudańczyków z terytoryum abisyńskiego — ale ów Menelik ze Szoy (będący zięciem negusa Jana) również rości pretensye do naczelnéj władzy i gotów dla własnych widoków po drugi raz poświęcić tu sprawę kraju.

Menelik jest lub udaje przyjaciela Włochów — dla państwa włoskiego nadeszła teraz pomyślna chwila ku wzmocnieniu stanowisk zajętych w Abisynii w czasie niebohaterskiéj zeszłoroczénj kampanii. To też kwestya abisyńska jest teraz, według „Popolo romano“, przedmiotem nieustających dyskusyi w politycznych sferach rzymskich. Prasa włoska wzywa rząd, aby starał się jak największą korzyść wyciągnąć z położenia wytworzonego przez śmierć negusa — aby według możliwości wzmocnił wpływ włoskiego państwa na Abisynią i pograniczne kraje.

Telegramy.

Kolonia, 5 kwietnia. „Koelnische Ztg.“ publikuje depeszę z Zanzybaru, według któréj na rozkaz kapitana Wissmanna w miejscu flagi kompanii wschodnio-afrykańskiéj wywieszono flagę niemiecką obok chorągwi sułtana Zanzybaru.

Paryż, 5 kwietnia. Rada ministrów jutro obradować będzie nad brzmieniem dekretu w kwestyi ukonstytuowania senatu jako naczelnego trybunału dla spraw tyczących się spisków przeciw państwu. Odnośny dekret jutro przedłożonym ma być senatowi a w niedzielę publikowanym w gazecie urzędowéj.

Paryż, 5 kwietnia. Według obiegających wieści trybunał ukonstytuowany z członków senatu ma w poniedziałek rozpocząć posiedzenia — a Izba odroczy się następnie aż do ukończenia śledztwa.

Petersburg, 5 kwietnia. Według publikowanego dziś ukazu carskiego z 9 pogranicznych brygad straży celnéj utworzonych zostanie 18 brygad po 4 sekcye. Korpus oficerski tych brygad pomnoży się o 72 oficerów.

Luksemburg, 5 kwietnia. Izba zwołaną została na poniedziałek, w celu wysłuchania orędzia księcia nasawskiego, który 9 b. m. wyjeżdża do Luksemburga.

Bern, 5 kwietnia. Rada narodowa wezwała radę związkową, aby przedłożyła w najbliższéj czerwcowéj sesyi sprawozdanie i wniosek w sprawie rewizyi związkowéj konstytucyi.

Wiedeń, 5 kwietnia. „Polit. Corr.“ publikuje główny zarys projektu komisyi serbskiéj w sprawie tymczasowéj ustawy dla wyborów do skupczyny, mających się odbyć 14 września. Cała Serbia dzielić się ma na 15 okręgów wyborczych wiejskich i 24 miejskich. Każdy obwód stanowi okręg wyborczy wiejski, przyczém na każdego deputowanego skupczyny przypada 4500 mieszkańców. Listy kandydatów będą przedłożone sądom gminnym między 20 czerwca a 31 sierpniem, a następnie nie mogą już być zmieniane lub cofnięte. Zresztą postępownie jest to samo co we wyborach według list.

Peszt, 5 kwietnia. W Izbie panów zjednoczone komisye po blisko 6 godzinnéj dyskusyi bez zmian zatwierdziły nową ustawę obronną.

Peszt, 5 kwietnia. Sejm węgierski jednogłośnie zatwierdził konwencyą o kanał suezki a następnie i konwersyą obligacyi kolei kaszawsko-oderberskiéj. Bez debaty uchwalono budowę strategicznéj linii kolei z Dees do Szilah.

Paryż, 6 kwietnia. Boulanger wydał manifest do wyborców swych, w którym potępia oskarżenie prokuratoryi, zwie parlament wyskokiem szaleństwa, a senat zbiorem osobistych swych wrogów. Naród potępi oszczerstwa miotane na eksjenerała. Gdyby był zawinił jako minister, natenczas winniby byli i ci, co go powołali do ministerstwa. Boulanger powołuje się na zasługi swe żołnierskie, pragnie wyrwać rzeczpospolitą z rąk nikczemnych i stworzyć godną rzeczpospolitą z pomocą ogólnego głosowania.

Przyszłe ogólne wybory wykażą jego zwycięztwo.

* ***Komisya petycyjna*** Izby deputowanych postanowiła w plenum wnieść o przejście do porządku nad petycyami: 1) p. Zalewskiego i towarzyszy, członków dozoru szkólnego w Gulczu o ustanowienie katolickiego, po polsku mówiącego nauczyciela drugiego przy tamtejszéj szkole; 2) nad petycyą dyrektora banku Łyskowskiego z Poznania o zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkole rólniczéj w Szamotułach.

* ***„Nord. Allg. Ztg.“*** występuje w ostatnim numerze przeciwko naszemu Kołu w sejmie pruskim, ponieważ posłowie nasi poważyli się głosować przeciwko nowej ustawie administracyjnéj dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Moglibyśmy organowi ks. Bismarcka powtórzyć raz jeszcze motywa, które posłów naszych skłoniły do głosowania przeciwko ustawie, a które w imieniu Koła odczytał poseł Sczaniecki, — ze względów praktycznych atoli wolimy jego sztucznym wywodom przeciwstawić rozsądną ze wszech miar replikę katolickiej „Germanii“. Oto, co pisze najpoważniejszy organ katolicko-niemiecki:

Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ zdobyła się dzisiaj znowu na świetny pomysł *(bringt heute wieder eine Prachtleistung fertig).* Poznańska ustawa administracyjna jest wedle niej dla tego tak mało autonomistyczna, aby — bronić Polaków przed pogwałceniem ze strony Niemców. I któż ma temu zapobiedz? (iżby Niemcy nie zdusili Polaków?). Rząd przez swe prawo zatwierdzania i nominowania, *ten sam rząd,* który od całego szeregu lat za pomocą znanych środków stumilionowych prowadzi wojnę przeciwko katolickiej Polsce! Czyżby taki rząd łudził się istotnie nadzieją, iż zjednał sobie nadzwyczajne zaufanie Polaków?

Nie! oświadczenie „Nordd. Allg. Ztg“ spotęguje tylko rozjątrzenie w W. Ks. Poznańskiém („Germania“ się myli — *pod tym względem* nikt u nas organu kancierskiego nie traktuje na seryo. Red. Kuryera Pozn.) Półurzędowemu organowi wydaje się zagadkowem stanowisko odmowne frakcyi polskiéj i stronnictwa centrum? Polscy członkowie Izby panów głosowali ze stanowiska *opurtunistycznego* ze stanowiska wyboru mniejszego z dwojga złego. Kto się natomiast trzyma wyższego, zasadniczego stanowiska; kto nie chce, aby W. Księstwo Poznańskie stało się polem eksperymentacyjném dla usiłowań reakcyjnych, któreby się i innym prowincyom mogły stać niebezpiecznemi, ten musiał, jak to uczynił deputowany dr. Würmeling (z centrum), zająć wobec ustawy stanowisko wręcz odporne. Wielkie Księstwo Poznańskie znajduje się pod względem politycznym i kościelnym w *położeniu wyjątkowem,* którego powody centrum upatruje jedynie w obawie przed widmami, które w czeczywistości nie istnieją. Centrum żąda równego prawa dla wszystkich i sądzi, że W. Księstwo Poznańskie dość już jest dojrzałe, by je mogło otrzymać. Koło polskie wydałoby samo na siebie wyrok śmierci, gdyby było głosowało za ustaleniem na zawsze tego stanu wyjątkowego. Koło polskie może być pewne, że jego ziomkowie nie odmówią mu z tego powodu swego uznania.

„Germania“ nie myli się pod tym względem.

Slązk Górny i Warmia
pod względem szkoły.

Jak posłowie nasi z Księstwa i z Prus Zachodnich wytaczają skargi swoje przy obradach nad etatem wyznań i oświecenia i wyświecają przed całym sejmem opłakane nasze stósunki szkólne — tak też i posłowie katoliccy ze Slązka i Prus Wschodnich rzucają jaskrawe światło na postepowanie rządu w szkołach górnośląskich i warmijskich.

Różnica polega tylko na tém, że mowy posłów górnośląskich i warmijskich przepełnione są zapewnieniami o patryotycznćm usposobieniu i pruskiéj lojalności tamtejszych nauczycieli i tamtejszych księży — i że skargi ich ograniczają się wyłącznie na dziedzinę religijną.

Dnia 7 marca, przy obradach nad etatem oświecenia, a mianowicie nad pozycyą dla inspektorów powiatowych, przemawiali posłowie Letocha z Górnego Slązka i Krebs z Brunsbergii, a mowy ich zawierają ciekawe dane, które tutaj zestawić obok siebie uważamy za dość pouczające.

Etat dla powiatowych inspektorów wynosi:

1) na pensye i dodatki na mieszkanie dla ***228*** inspektorów 965,466 m.;
2) na koszta podroży i inne wydatki, oraz na wspieranie tychże inspektorów w urzędzie głównym 231,000 m.;
3) na odwołalne remuneracye za administracyą inspekcyi szkólnéj 527,500 marek;
4) na ***powiększenie i wzmocnienie*** inspekcyi szkólnéj w W. Ks. Poznańskiém, Prusach Zachodnich i obwodzie rejencyi opolskiéj 200,000 m.

Razem kwoty te wynoszą blisko 2 miliony marek na inspekcyą szkólną, którą dawniéj księża katoliccy i duchowni protestanccy wykonywali bezpłatnie.

Zdaje się, że tytuł 3) (527,500 m.) przeznaczony jest dla inspektorów w urzędzie pobocznym, czyli głównie dla radzców konsystorskich, superintendentów i pastorów protestanckich, którzy urzędy te dzierzą i pobierają blisko 500 m. rocznéj remuneracyi.

Dawniéj ci panowie pobierali jeszcze z kasy kościelnéj po 3 marki za rewizyą każdéj szkoły i zwrot kosztów podróży — ale te dodatki odjęto im z rozkazu ministra, na co skarzyli się bardzo w sejmie przez usta posła Sacka.

Poseł Letocha dowodził w swojéj mowie, że duchowieństwo katolickie w dyecezyi wrocławskiéj dochodzące do liczby 1000 zupełnie prawie wykluczone jest od inspekcyi powiatowéj, którą powierzono tylko 18 dziekanom w okolicach przeważnie protestanckich i to w dekanacie szczecińskim i wittenberskim, w obwodach rejencyi frankfurtskiéj i lignickiéj. Tylko tyle zrobiono dla dwumilionowéj ludności katolickiéj w dyecezyi wrocławskiéj.

W obwodzie rejencyi opolskiéj, która ma 400 kapłanów ani jednego księdza katolickiego nie zamianowano inspektorem powiatowym a wielu, bardzo wielu pominięto nawet przy inspekcyi lokalnéj, tak że lud tamtejszy z zadziwieniem pyta: dla czego to naszych księży, którzy przecież skończyli szkoły wyższe i mają wykształcenie akademickie usuwają od inspekcyi szkólnéj a powierzają ją urzędnikom gospodarczym, leśniczym itp.?

Z 1000 kapłanów śląskich mają tedy 18 w protestanckich okolicach inspekcyą powiatową, i około 180 inspekcyą lokalną na ogólną liczbę ***1081*** szkół katolickich. Reszta księży jest od inspekcyi szkólnéj usunięta.

Natomiast protestanckie szkoły są prawie wyłącznie pod lokalną i powiatową inspekcyą duchowieństwa protestanckiego. Na Górnym Slązku jest 55 szkół protestanckich w 5 powiatach górnośląskich, i te 55 szkół podzielono na trzy obwody inspekcyjne, aby je powierzyć nadzorowi jednego radzcy konsystorskiego i dwóch superintendentów protestanckich.

Taka to jest *równość,* takie równouprawnienie duchowieństwa katolickiego, które na 1081 szkół katolickich, ma zaledwie 180 inspektorów duchownych.

Co gorsza mają Górnoślązacy jeszcze 8 inspektorów powiatowych *protestantów* i około ***100*** inspektorów lokalnych tegoż wyznania — choć na Górnym Slązku nie braknie wcale zdatnych nauczycieli i pedagogów z powołania, którzyby urząd inspektora powiatowego znakomicie spełniać mogli, a „przytem w patryotyzmie i lolalności nie ustępują najzagorzalszym Prusakom i przepisy szkólne o nauczaniu o nauczaniu polskich dzieci w niemieckim języku wypełniają ***z przykładném zaparcia się swych najświętszych przekonań pedagogicznych.“*** (Słowa Letochy.) W nagrodę za to przysyłają im na inspektorów panów Ebersteinów i ekspastorów protestanckich z Prus Zachodnich, którzy o stósunkach górnośląskich nie mają najmniejszego wyobrażenia.

W 100 szkołach, 8 obwodach inspekcyjnych nadzór nad nauką religii katolickiéj powierzony jest przeto protestanckim inspektorom lokalnym i protestanckim inspektorom powiatowym, którzy o niéj nie mają najmniejszego wyobrażenia a o którychu sposobieniu świadczy fakt, jeden z nich zaraz z góry przy objęciu urzędu swego zakazał raz na zawsze używać chrześciańskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“

Na Warmii, w czterech katolickich powiatach wschodnio-pruskich jest sześć obwodów inspekcyjnych katolickich i jeden protestancki. Obwód protestancki powierzono natychmiast superintendentowi protestanckiemu — w 6 obwodach katolickich nie otrzymał ani jeden katolicki dziekan ani też proboszcz inspekcyi powiatowéj — powierzono ją wyłącznie tylko stałym inspektorom świeckim, z których jeden jest protestantem, drugi wychowuje dzieci po protestancku, trzeci jest starokatolikiem i t. d. — a właściwie tylko jeden ze stanowiska kościelnego na nazwę katolika zasługuje. Inspekcyą lokalną powierzono, a raczéj przywrócono prawo wszędzie w szkołach katolickich duchowieństwu katolickiemu — natomiast w sprawach szkólnych usunięto prawie wszędzie wpływ Biskupa, chociaż stare przepisy i rozporządzenia dla Prus Wschodnich wpływ ten Biskupowi najzupełniéj gwarantują.

Takie są stósunki na Górnym Slązku i na Warmii; katolicy i Polacy mimo przypisywanego im patryotyzmu i lojalności nie uzyskali lepszych warunków pedagogicznych, jak my w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich.

„Dodatek Rzeszy“ a socyalna demokracya.

Wczoraj *przyjęto* w parlamencie w dalszym ciągu drugich obrad nad ustawą o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy tylokrotnie wspominany *dodatek Rzeszy* 164 głosami przeciwko 92 (pomiędzy temi ostatniemi znajdowały się głosy polskie i większości centrum). Przez to głosowanie proklamowany został w najwyraźniejszéj formie *socyalizm państwowy,* który środków całości używa dowolnie w interesie poszczególnych kół społecznych, — i plany swoje, dotyczące reformy porządku społecznego, przeprowadza w sposób przymusowy. Sądzono w pewnych sferach, że dodatek Rzeszy podziała pojednawczo i usunie grunt z pod stóp socyalnéj demokracyi, ale obawiać się należy z drugiéj strony, że w ten sposób podrażni się tylko pożądliwość socyalizmu.

Z zimnym uśmiechem oświadczył znowu wczoraj w parlamencie przywódzca socyalistów Bebel, że jego stronnictwu ta ustawa jeszcze bynajmniéj nie wystarcza i że dla tego przeciwko niéj głosować będzie. Z poprawkami swemi wystąpili socyaliści — mówił daléj — tylko dla tego, aby pokazać niemieckim robotnikom, jak wyglądać powinna ustawa, któraby mogła zaspokoić ich usprawiedliwione życzenia. Bebel stwierdził wyraźnie, że dep. Windthorst miał najzupełniejszą słuszność gdy powiedział: „im więcéj dacie robotnikom, tem więcéj oni żądać będą.“ Robotnicy — zdaniem Bebla — nie ustaną istotnie pierwéj w swych żądaniach, dopóki nie uzyskają swego zupełnego i całkowitego prawa. I rzeczywiście zażądali już socyalni-demokraci, aby dodatek Rzeszy prawie podwojono, co więcéj Rzesza miała nawet płacić wkładki zabezpieczające za tych robotników, którzy rocznie zarabiają tylko 550 m. Wniosek ten wskazuje dość wyraźnie kierunek, w którym na przyszłość poruszać się będzie socyalno-demokratyczna agitacya. Skoro raz uznaną zostanie zasada, że wszyscy ubodzy i słabi mają pobierać utrzymanie z kasy państwowéj, w jaki sposób zdoła rząd zbić twierdzenie, że to da się od razu przeprowadzić daleko lepiéj i daleko sprawiedliwiéj, gdy na sto tysięcy zamożniejszych obywateli nałożone zostaną większe ciężary? Toć już wczoraj oświadczył Bebel: „Moim życzeniom odpowiedziałoby najlepiéj takie stanowisko, aby wszyscy robotnicy wraz z mniejszymi przedsiębiorcami oddani zostali pod opiekę prawa, aby państwo przejęło na siebie *wszystkie* ciężary, a koszta aby opłacano przez *opodatkowanie* wszystkich tych, którzy mają pewne dochody, n. p. od 3000 m. począwszy.“ Te życzenia Bebla nie są odosobnione. Czytając petycye przesłane parlamentowi w sprawie zabezpieczenia na starość i na przypadek niezdatności do pracy napotkamy niejednokrotnie na podobne żądania.

Deputowany Bebel twierdził niedawno kilkakrotnie w parlamencie, że cała państwowa reforma społeczna spowodowana została *obawą* przed demokracyą socyalną, tak, że ta ostatnia mogłaby sobie właściwie przypisać inicyatywę na tém polu. Mógł on się słusznie powołać na oświadczenie księcia Bismarcka, który na posiedzeniu parlamentu z dnia 26 listopada 1884 pomiędzy innemi powiedział: „Socyalna demokracya, jako taka, jest bądź co bądź ważnym znakiem, ostrzegającym posiadające klasy, że nie wszystko jest tak, jak być powinno, że należałoby przedsięwziąć pewne reformy, i o tyle ta opozycya jest nadzwyczaj pożyteczna. Geyby nie było socyalnéj demokracyi, i gdyby wielu ludzi nie lękało się jéj, nie mielibyśmy tych drobnych postępów, jakie w ogóle na polu socyalnéj reformy dotąd uczyniliśmy (Bardzo słusznie — u socyalnych demokratów) — i o tyle jest obawa przed socyalną demokracyą u tych, którzy zkąd indąd nie mają dla swych ubogich współobywateli współczucia, bardzo pożytecznym żywiołem. (Brawo! z ław soc. dem.) Widzicie panowie, że i my w pewnych punktach możemy być zgodni.“ (Wesołość.)

Nie od rzeczy będzie przypomnieć to oświadczenie ks. Bismarcka. I dziś odegrała niezawodnie obawa przed socyalną demokracyą ważną rolę przy uchwaleniu dodatku Rzeszy. Ale w ten sposób nie przejedna się demokracyi socyalnéj, jak to już wyżéj wykazać mieliśmy sposobność. Jeżeli ustawa o zabezpieczeniu

Rzeszy zostanie przyjętą we formie uchwał komisyi, natenczas prawo to będzie tak skomplikowane i niejasne, że przy wykonaniu władze napotkają na największe trudności — a ostatecznem następstwem tego będzie: potrzeba gruntownéj rewizyi całéj ustawy!

List Ojca św. do Biskupa Brescyi.

Pisaliśmy już o ukazaniu się niegodziwéj broszury p. t. *„Roma e l'Italia e la realta delle cose“* (Rzym a Włochy i rzeczywisty stan rzeczy), będącéj nową brutalną zaczepką przeciw sprawie i prawom Stolicy św. — któréj autorzy, kryjący się pod maską jakiegoś rzekomego „duchownego“, należą bezwarunkowo do stronnictwa, rządzącego obecnie w nowożytném włoskiém królestwie.

Fatalna owa broszura, mimo braku zupełnego wszelkiéj wartości, rozpowszechniła się nieszczęśliwym sposobem dość mocno, zwłaszcza w górnych Włoszech. Swiatły Biskup Brescyi zaniepokojony myślą — ile to szkód sprawić może tego rodzaju elaborat, zwłaszcza między mniéj oświeconemi klasami włoskiego społeczeństwa — wystósował w tym duchu do Ojca św. list pełen uczuć przywiązania i uległości, aby tém więcéj zadać kłam autorom broszury, którzy nie zawahali się podpisać pod nią tytuł rzekomego „prałata Kościoła.“

Ojciec św. ze swéj strony raczył udzielić Biskupowi odpowiedzi następnéj, podanéj tu przez nas w dosłownném tłomaczeniu:

Do Czcigodnego Naszego Brata, Jakuba,
Biskupa Brescyi
Leon XIII Papież.

Czcigodnemu Bratu Naszemu pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Wiedz, że list Twój sprawił Nam wielką przyjemność. Dopatrzyliśmy się w nim w rzeczywistości nowego dowodu czujności Twéj Biskupiéj i poszczególnéj zupełnie gorliwości, jaką be ustannie okazujesz, nie przestając mieć dla Nas głębokiego przywiązania — nie ustając w pragnieniach i wysiłkach ku obronie praw Stolicy Apostolskiéj. Widzimy téż oto, jak nie opuszczasz żadnéj sposobności, ale chwytasz ją skwapliwie — aby módz na zewnątrz okazać swe uczucia; tak téż uczyniłeś w chwili ukazania się owéj broszury, o któréj wspominasz — a która nie może podobać Ci się, jak o tém słusznie piszesz. To téż niemożnaby znaleść żadnego uczciwego i sprawiedliwego sędziego w sprawie téj, któryby nie dzielił z Tobą tychże samych uczuć w najpełniejszéj mierze.

Bo i któżby mógł rzeczywiście znieść spokojnie podobne postępowanie — aby człowiek prywatny, nie posiadający do tego żadnego tytułu i upoważnienia w zuchwały sposób przywłaszczał sobie prawo dowolnego rozstrzygania i stanowienia publicznie o sprawach pierwszorzędnéj wagi i znaczenia — łączących się ściśle z kwestyą władzy Naczelnego Kapłana, z kwestyą saméj już wolności i niezależności Stolicy apostolskiéj.

Czyż jest to dozwoloną rzeczą, aby ktoś gwałtem chciał wmówić w szerokie masy, cokolwiek mu się spodoba myśleć samemu — nie kłopocząc się zresztą bynajmniéj o to, co nakazują święte obowiązki?

Ale szczytem niestósowności wszelkiéj i arogancyi jest to, że tu ktoś sobie przypisuje prawo udzielania rad Stolicy apostolskiéj co do postępowania jéj — że ktoś kusi się dawać jéj wskazówki, jak i co winna ona czynić nadal w swym interesie.

W istocie zaś cała ta sprawa redukuje się ostatecznie do tego — że ktoś nam radzi jako rzecz praktyczną i użyteczną, abyśmy doszli do stanowiska godzenia się spokojnego i bez skargi na nowy obecny porządek rzeczy, na ducha czasów bieżących. Innemi słowy mówiąc, chcianoby, abyśmy uznali jako rzecz własnéj Naszéj woli to, czego dokazano za pomocą siły, przemocy i obelgi — tak jakby to nie było dość oczywistą rzeczą, że obecny stan rzeczy, przygniatający Nas od tak dawna, jest jak najzupełniéj niezgodnym z godnością Kapłana rzymskiego — że wprost wykracza on przeciw koniecznéj zasadzie prawdziwéj jego wolności — i to do tego stopnia, że żadną miarą nie możemy się nań zgodzić, lubo znosić stan ten rzeczy będziemy musieli tak długo, póki podobać się to będzie Bogu, kierującemu ludzkiemi sprawami jako monarcha sprawiedliwy i najświatlejszy.

A zresztą nie wola to narodów, ale raczéj zuchwałość sekt przewrotnych pogwałciła zasadę władzy świeckiéj rzymskich Kapłanów.

Sekty te sprzysięgły się w celu zniszczenia świętéj władzy Papieży; rozpoczęły one dzieło zniszczenia miotając się nasamprzód na świecką ich potęgę — aby po zdobyciu i zniesieniu pierwszéj téj pozycyi mogli przeciw drugiéj skupić wysiłki swe i zaczepki.

Wszakżeż oto i same wypadki wykazują to, nad czém wrogowie ci myślą otwarcie a zacięcie. Jest też więc rzeczą ze wszech miar korzystną i niezmiernie zbawienną, aby umysły ogółu uchronione zostały od wpływu pism tego rodzaju — które tém są niebezpieczniejsze, że najczęściej oszukują one i durzą szerokie masy udaną skromnością i kłamliwym pozorem zasad religijnych.

Na oznakę łask niebieskich i w dowód Naszéj życzliwości udzielamy Ci przychylnie błogosławieństwa apostolskiego w Panu — tak Tobie samemu, czcigodny bracie, jak duchowieństwu i ludowi Twemu.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 31 marca 1889 r. w dwunastym Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII, Papież.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 4 kwietnia.

(52 posiedzenie wieczorne.)

Przy stole ministeryalnym pp. Oelschläger i inni.

Na porządku obrad: trzecie obrady nad projektem do ustawy o Spółkach zarobkowych i rólniczych.

W dyskusyi zabiera głos poseł nasz ***baron Ludwik Graeve***, który mówi, co następuje:

Na wstępie muszę oświadczyć, że w obec projektu zajmujemy stanowisko sympatyczne. Projekt ten powitano u nas jako wielki postęp w całém ustawodawstwie spółkowém. a jako główny rezultat uważano u nas, że obok Spółek z nieograniczoną poręką, jakie jedynie dotychczas istniały, ustanowiono także Spółki z ograniczoną poręką. Spółki te są u nas, gdzie ludność wiejska najliczniéj do Spółek przystępuje, bardzo ważne, ponieważ bardzo wielu mniejszych właścicieli a nawet i więksi byli w wątpliwości co do przystępowania do Spółek, ponieważ sądzili, że w razie krachu Spółek, całym swym majątkiem naraz będą musieli odpowiadać.

Sprawiedliwość, zdaniem naszém wymaga, aby odnośnym poszczególnym Spółkom dano sposobność rozporządzenia, iżby członkowie Spółki nie całym swym majątkiem, lecz tylko częścią jego, któraby naprzód uznano, odpowiadali za zobowiązania Spółki.

Jako dalszy postęp uważamy, że w drugiém czytaniu w komisyi zgodzono się na Spółki z nieograniczoną poręką.

Winienem tu skonstatować zmianę, jaka dla nas była bardzo ważną i którą uczyniono w obradach komisyi. W pierwotnym wniosku rządu powiedziano, że każdy członek Spółek musi być, o ile należał do innych Spółek, *eo ipso* z każdéj innéj Spółki wykluczony t. j. że każdy członek Spółki mógł należeć tylko do *jednéj* Spółki. Było to nie po naszéj myśli. U nas należy bowiem bardzo wiele członków do kilka Spółek, mianowicie na początku, gdy się Spółka tworzy. Ażeby takie utworzenie się Spółki ułatwić, przystępują do nich rozmaite zamożne osoby, nie korzystając wcale z kredytu Spółek. Cieszy więc nas, że przepis ten zniesiono.

Powątpiewamy atoli, czy byłoby odpowiedniém, znieść tantyemę dla członków rady nadzorczéj. Nie wiem, jakie stósunki panują w innych okolicach, ale co do nas, to zdaje mi się, że przez te tantyemy — a niezawodnie wszędzie tak będzie — pobudza się większą część członków rady nadzorczéj, aby więcéj czasu sprawom Spółek poświęcali. Jeżeli członek rady nadzorczéj wie z góry, że otrzyma tyle a tyle stałéj pensyi, to prawdopodobnie nie będzie się tak pilnie do pracy przykładał, jak wtenczas, gdy wie, że pewną część od zysku otrzyma. Z drugiéj strony nie można przeczyć, że powstaje niebezpieczeństwo, iż ludzie ci ewentualnie podadzą rękę do ryzykownych interesów. Wtenczas wyrównałaby się korzyść ze szkodą.

Stanowczo jesteśmy przeciwni całemu paragrafowi o rewizyach. Nie jesteśmy wrogami rewizyi; przeciwnie, twierdzę, i jesteśmy wszyscy tego zdania, że rewizya musi się odbywać koniecznie. Atoli sądzimy, że tu byłoby odpowiedniém, aby poszczególnym związkom wstawiono to do statutów, że koniecznie muszą mieć rewizora i że w pewnym czasie rewizya odbyć się musi, — nie należy im atoli rewizora narzucać. Powiedziano wprawdzie, że poszczególnym związkom ma przysługiwać prawo wybrania sobie rewizora, którego m u s i rząd, jeżeli związek reszcie warunkom zadosyć uczyni, aprobować. Gdy tu mówiono o wyborze rewizora, wtenczas powiedział nam tu reprezentant rządu, że byłoby niepraktyczném, pozostawić władzom administracyjnym prawo wyboru rewizora; tu atoli oddano właśnie w rece władz administracyjnych decyzyą, czy ten lub ów związek ma mieć prawo wyboru rewizora, czy go mieć nie ma. W następnym paragrafie ustanowiono odebranie prawa wyboru rewizora jako karę, jeżeli odnośny związek popełnił czyny karygodne. Sądzę, że o tém, co jest karygodne lub nie, powinien wyrokować sędzia; on bowiem jest właśnie powołany do tego, aby o kryteryach karygodności sądził, — i ztąd bylibyśmy stanowczo tego zdania, że byłoby o wiele lepiéj, gdyby było pozostało przy tém, że należy to do sędziego a nie do władz administracyjnych.

Całkiém stanowczo przeciwni jesteśmy temu, aby władze administracyjne decydowały o tém, czy Spółka ma być rozwiązana lub nie. Zupełnie słusznie dowiódł poseł Schenck, że poszczególne Spółki są związkami czysto prywatnemi i z tego powodu możnaby sądzić, iż to jest pewnego rodzaju ustawa wyjątkowa, stworzona przeciwko Spółkom, podczas gdy Spółki te dotychczas absolutnie nic nie zawiniły.

Oto są nasze wątpliwości, jakie co do tego prawa tu wypowiedzieć musieliśmy. Według tego będziemy téż głosowali przy poszczególnych paragrafach. Ze względu atoli, że cały ten projekt, jak to z góry skonstatowałem, tworzy znaczny postęp w ustawie o Spółkach, będziemy w końcu głosowali za całą ustawą. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że ustawę tę w danym razie rząd, jeżeli tylko chcieć będzie, w wielu punktach przeciwko nam wyzyska; nie chcemy przeczyć, że u nas różnice narodowościowe jeszcze istnieją i istnieć będą — ale właśnie na polu ekonomicznem nadarza się sposobność wspólnéj pracy dla dobra ekonomicznego, bez względu na narodowość. Jestem przekonany, że poszczególne wypadki, jak naprzykład, że zakazano nauczycielom polskim przystępowania do Spółek, albo — jak w Spółce pińczyńskiéj — o czém na razie obszerniéj mówić nie będę, gdzie rejencya wytoczyła proces o rozwiązanie Spółki, — należy zaliczać do kategoryi przekroczeń atrybucyi, przysługujących władzom administracyjnym. Ostatnia sprawa jeszcze nie jest załatwiona. Te i podobne wypadki nie spowodują mnie do głosowania przeciwko całéj ustawie, a mam nadzieję, ze i rząd ze swej strony nie poczyni żadnego takiego kroku, któryby Spółkom szkodził i tamował ich rozwój, który dziś u nas znajduje się na bardzo wysokim stopniu.

(Brawo!)

Deput. *baron Mirbach* (konserw.) zauważa, że ustawę, która przy drugiém czytaniu żadnéj nie doznała zmiany, uważać można jako wyborną pracę komisyi, któréj się za to należy podziękowanie ze strony Izby.

Deput. *Schenk* (wolnom.) oświadcza, że nie powtarza już wniosków stawianych przez siebie przy drugiem czytaniu, ponieważ nie mają żadnych widoków uwzględnienia. Ponieważ jednak ustawa zawiera kilka istotnych ulepszeń, przeto mówca będzie za nią głosował mimo niektórych ciężkich wątpliwości.

Deput. *Metzner* (centrum) nie może oszczędzić ustawie zarzutu jednostronności, ponieważ nie uwzględnia istniejącego już przemysłu. Dla tego mówca będzie głosował przeciwko projektowi.

Na tém kończy się jeneralna dyskusya.

Do § 8 wnosi dep. *Kulemann* (nar.-lib) dodatek, podług którego winny Spółki spożywcze sprzedawać towary tylko członkom lub ich zastępcom.

Drugi wniosek dep. ***Kulemanna***, który wypływając z powyż wymienionéj uchwały, grozi karą do 30 marek temu, kto przekroczy przepisy. Wniosek wywołuje krótką dyskusyą, w któréj biorą udział dep. dr. Hagens, dr. Enneccerus i hr. Mirbach, oświadczając się przeciw wnioskowi, który odrzucono wśród wesołości.

Zresztą ustawę przyjęto z uchwałami postanowionemi przy drugiém czytaniu.

Koniec o godzinie $10^1/_2$

Berlin, 5 kwietnia.

(53 posiedzenie.)

Wice-marszałek *dr. Buhl* zagaja posiedzenie.

Przy stole rady związkowéj pp. Marshall i Maltzahn.

Na porządku obrad: drugie obrady nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. Rozdział I § 14 brzmi podług uchwał komisyi: „Srodków do zapewnienia renty na starość i w razie niezdolności do pracy dostarczy państwo, pracodawcy i zabezpieczeni.“ Nad tym rozdziałem zakończono już wczoraj dyskusyą. Rozdział II § 14 mówi: „Dostarczanie środków następuje ze strony państwa za pomocą dodatków do renty rocznéj, ze strony pracodawców i zabepieczonych za pomocą bieżących wkładek.“ Wkładki płacą się za każdy tydzień kalendarzowy, w którym zabezpieczony stał w stósunku pracy lub służby uprawniającym obowiązek zabezpieczenia.

Dep. *Hitze* i *Tow.* wnoszą o skreślenie dodatku państwowego.

To samo ma na celu wniosek *Rickerta* i *Tow.*

Wniosek, odnoszący się do sposobu dostarczania środków, cofnął wnioskodawca dep. *ks. Hatzfeldt* w skutek wczorajszego oświadczenia sekretarza skarbu.

Dep. bar. *Franckenstein* wnosi, aby ostatnie zdanie w rozd. 2 § 14 przyjęto w następującem brzmieniu: „Wkładki przypadają w równéj części na pracodawcę i zabezpieczonego (§ 92c) i płacić je należy za każdy tydzień kalendarzowy.

Dep. *Rintelen* rozwodzi się obszernie przeciwko dodatkowi państwowemu.

Dep. *Schmidt*, również przeciwnik dodatku państwowego, chce ewentualnie przynajmniéj zaprowadzenia systemu każdorazowego pokrywania potrzebnego kapitału w miejsce systemu premii.

Sekretarz skarbu rzeszy *Maltzahn* zaznacza, że system każdorazowego pokrywania kapitału obciąży więcéj płacących podatki, aniżeli to na razie jest potrzebnem.

Po krótkiéj dalszéj dyskusyi odrzucono przy głosowaniu wniosek Hitzego, tak samo i wniosek Rickerta 164 głosami przeciwko 92. Natomiast przyjęto wniosek Franckensteina i wraz z tą modyfikacyą cały § 14 podług uchwał komisyi.

Do § 15 stawił dep. *Rickert* i tow. wniosek, który odrzucono a przyjęto § 15 w pierwotnem brzmieniu, rozstrzygający, jakiego użyć systemu przy dostarczaniu środków.

§ 16 mówi o klasach zarobkowych, podług których wysokość renty ma być obliczona.

Wniosek konserwatywnych deputowanych *Hahna*, *Hegela* i tow. żąda zniesienia klas zarobkowych i zastąpienia ich „jednolitą rentą“ dla wszystkich w jednéj instytucyi zabezpieczonych osób, ale dla pojedyńczych gałęzi zawodowych mogą być wkładki rozmaicie odmierzone.

Oprócz tego jest jeszcze kilka wniosków odnoszących się do zapłaty za roczną pracę,

---

(186)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 79.)

Jadła i napitku podówczas w Nieporęcie nie brakło dla elektorów, — tedy spełniły się wkrótce życzenia pana Baltazara, który już zgoła kontent, jeno usta nadstawiał a oczy wytrzeszczał na to, co się w okoł niego działo.

Sokół był jak w ukropie; to wprowadzał gości królewicowskich, to znów jakieś polecenia wydawał, a biegał ustawicznie z miejsca na miejsce.

— Powiedz-że mi waćpan — rzekł do niego pan Baltazar, gdy Sokół zdyszany nieco obok niego przysiadł — co się tu dzisiaj dzieje w Nieporęcie, że taki zjazd jest?...

— Ano, — odparł Sokół — nowemu panu się kłaniają....

Tukałło ręką machnął.

— Kto wie? — rzekł — czy nie za wcześnie.... Słyszę ja różne gadania i lękam się, aby Rakoczy....

— Oho! — przerwał Sokół — to waszmość nic nie wiesz?... Rakoczy już trup....

Pan Baltazar aż podskoczył.

— A to mię Luter wysłuchał! — zawołał — prosiłem go jeszcze wczoraj, aby sobie tego książęcia zabrał, iżby tu naszym dyssydentom głowy nie zawracał.... Ale czy wiadomość pewna?

— Najpewniejsza! — odparł dworzanin. — Całe rakoczowe stronnictwo już do nas przeszło... książę Janusz sam był dzisiaj u królewica....

— No, a królewic Karol? — zagadnął jeszcze Tukałło — tam w Jabłonnéj szlachta bardzo się kręci....

— W Jabłonnéj — odrzekł Sokół — stracono także wszelką nadzieję. Na prośby senatorów, królewic Karol zrzekł się kandydatury na rzecz brata....

– Dobry pan! — zawołał pan Baltazar — zacna dusza!... Chwała miłosiernemu Bogu, że ten zamęt ustanie... jeno jeszcze z kurfirstem brandenburskim trudna będzie sprawa... on, słyszę, armią całą uzbroił.

Sokół przenikliwe rzucił na pana Baltazara spojrzenie.

— Z kurfirstem, — rzekł wymijająco, — poradzić sobie można... Widziałeś wacpan, tego suchego, chudego człeczka, w kuséj odzieży a z papierami pod pachą, com go niedawno do Króla Jegomości szwedzkiego wprowadzał?

— A widziałem.... — odrzekł Tukałło — i zarazem myślał, jako to być musi pacholik od pisania, lub jaki misterny kucharczyk niemiecki, bo tak wyglądał a dziw mi, że go wacpan z taką attencyą do królewica wprowadził.... Chciałem się wacpana zaraz pytać, jeno żem się w tym rozgardyaszu pamięci zbył....

Sokół się zaśmiał.

— Złeś waszmość myślał.... — rzekł. — Ani to pacholik od pisania, ani kucharczyk, jeno ważna persona, rezydent Jegomości brandenburskiego kurfirsta Hoverbeck....

— Brzydka szelma.... — zauważył Tukałło.

— Ale mądra! — dokończył Sokół.

— I cóż on tu robi? — spytał imćp. Baltazar.

— Ano, popiera elekcyę królewica....

— Przemienienie Pańskie! — krzyknął Tukałło i tak się żachnął, że aż pełny kubek z miodem wywrócił ze stołu na ziemię. — Cóż wy tu czarujecie ludzi, czy co?... Rakoczy umiera w samą porę, książę Janusz do was przystępuje, kurfirst brandenburski także i wszyscy dyssydenci, a na domiar królewic Karol zrzeka się kandydatury.... przeto....

— Przeto, dokończył Sokoł, — możesz się waść dziś już na pewno radować z wyboru swego Elekta....

Tukałło z niedowierzaniem patrzył na krewniaka.

— Słuchaj-no, — rzekł — ty mię jeno nie zwódź, bo mi się to wszystko podejrzanem być zdaje i zgoła do prawdy niepodobnem. Że królewic Jan Kazimierz wolnemi głosami szlachty obrany będzie, w to wierzyć chcę... ale wacpan to mi tak przedstawiasz, jakoby cała elekcya była już jeno zbyteczną ceremonią, bo wszystko tu z jakimś Hoverbeckiem, książęciem Januszem i innymi ułożone zostało.

— A waćpan może mniemałeś, że jest inaczéj? — zaśmiał się Sokoł.

Pan Tukałło tak poczerwieniał, że się zdawało, iż mu krew przez skórę wytryśnie. Przyszło mu na myśl wczorajsze gadanie owego ponurego szlachcica, który o przekupstwach mówił, dziś zaś widział, że się jakieś knują konszachty po za plecami owych elektorów, których pan Baltazar za arcypotężnych uważał.

Stuknął w stół pięścią, ale się wnet zmiarkował i nachylając do ucha Sokoła, prawie szeptem rzekł:

— Od wczora szpetne mam myśli.... a ty je swojém gadaniem jeszcze podniecasz. Wczora powiedział mi jeden poważny szlachcic, że się pieniądze sypią, które głodni elektorowie garściami biorą, i że to królowa daje sama przykład takiego zgorszenia.... Ty zaś ukazujesz z drugiéj strony, jako tu z zagranicznymi panami dzieją się tajemnicze konszachty, a pewnie i obietnice jakieś czynione są... bo przecież taki brandenburski kurfirst, jakżeby popierał elekcyą królewica bez korzyści?...

Sokoł słuchał i uśmiechał się ciągle a nie dawał żadnego responsu.

— Odpowiadaj-że waść! — wrzasnął nagle pan Baltazar, szarpiąc go za rękę — a nie pozostawiaj mię w téj niepewności, bo obrzydzenie za gardło mię chwyta.... I czegoż na mnie głupie oczy wytrzeszczasz? — dodał widząc iż Sokoł nie odpowiada, jeno się śmieje i patrzy na niego, jakby w zdumieniu.

Nie doczekał się wszakże odpowiedzi, bo w tymże momencie drzwi od dalszych komnat się otwarły a Sokoł przemocą wyrwawszy rękę z uścisku pana Baltazara, pospieszył ku wychodzącym od królewica.

Tukałło pozostał na miejscu i patrzył, a nagle omal nie krzyknął. Obok Hoverbecka ujrzał wychodzącego także z komnaty Jana Kazimierza, Sicińskiego Władysława....

— A on tu zkąd? — mruknął w ogromnem zdziwieniu. — Ciemna upitska szlachta na złość mnie, wybrała go posłem, żem mało za to cześnika duszyczkę na dwoje szablą nie rozciął — a on tu sobie z rezydentami brandenburskimi konfidencye zawiera....

Władysław, nie patrząc na Tukałłę, szedł tymczasem cały zajęty rozmową z Hoverbeckiem. Mówili po niemiecku, przeto pan Baltazar słów, jakie doń dochodziły, nie rozumiał, jeno to widział, jako Sicińskiemu cała twarz się śmiała z zadowolenia wielkiego. Przeszli przez całą komnatę i wyszli rozmawiając, na dziedzińcu zaś jeszcze dojrzał p. Tukałło, jako Władysław Hoverbecka pod ramię poufale wziął i coś do ucha mu szeptał, przyczem obydwaj się śmiali....

Pan Baltazar patrzył jeszcze chwilę za nimi a potém splunął głośno, wstał i wyszedł, drzwiami trzaskając, nie pożegnawszy się z Sokołem, który Hoverbecka z Sicińskim wyprowadziwszy, gdzieś zniknął.

Siciński nie dawno do stolicy przybył, jako poseł z Upity. Szlachta na sejmiku w Poniewieżu jednomyślnie niemal głosowała za nim, a jeśli się podnosiły jakie przeciwne głosy, to te zagłuszała powszechna zgoda.

Pan Baltazar jakkolwiek głosu na sejmiku poniewieżskim nie miał, przybył wszakże jedynie po to, aby opozycyę Sicińskiemu czynić, nic wszakże nie wskórał, bo mu nawet mówić nie dano.

— Wacpan bez sensu, a do tego bezprawnie gadasz, duszyczko! — wołał cześnik.

A za to pan Baltazar rozsierdzony, na rękę go wyzwał i szpetnie porąbał. Odciął mu ucho i twarz pokaleczył a brzuch rozciął szkaradnie.

— Jenom się do jego duszyczki nie dobrał, bo gdzieś głęboko siedzi, aż z przeciwnéj strony, pod krzyżem... opowiadał potém.

Cześnik wylizał się jakoś z téj biedy a Władysław tryumfujący, mało niewiele zabawiwszy w Upicie i pożegnawszy rodzica, który się wyborem syna wielce uradował, pojechał na sejm elekcyjny.

Zaledwie do stolicy zjechał, doszła go wieść niespodziewana, iż książę siedmiogrodzki umarł; prosto tedy, chociaż to wieczór był późny, poleciał do książęcia Janusza, który go przyjął bardzo uprzejmie a swoim zwyczajem urywanemi wyrazy mówił, z których jeno intencye jego zgadywać trzeba było.

— Ze śmiercią starego księcia — rzekł — o Siedmiogrodzie nie ma co obecnie myśleć... czasu mało.... Z Hoverbeckiem trzeba dziś jeszcze się rozgadać, czego żąda.... Kurfirst występować sam nie chce, jeno się domaga dla siebie różnych koncesyi za poparcie.... Jan Kazimierz gotów dać wszystko... jeno to tak sztucznie urządzić trzeba, aby owe koncesye nie bezpośrednio, ale przez nasze szły ręce.... Rozumiesz, mości Siciński?...

Władysław się skłonił.

— Tak to urządzić trzeba — wtrącił — aby Hoverbeck myślał, iż królewic za wpływem W. Ks. Mości to czyni, a znowu Jan Kazimierz powinien mniemać, jako W. Ks. Mość ułagodziłeś brandenburskie warunki.

Książę Janusz się uśmiechnął.

— Zatém — rzekł — dziś jeszcze do Hoverbecka w mojém imieniu — a jutro do Nieporętu.... (Ciąg dalszy nastąpi.)

między innemi wniosek dep. *Adelmanna*, odnoszący się do zabezpieczenia urzędników leśnych i gospodarczych.

Dalszy ciąg obrad odroczono na jutro godzinę 11.

Koniec około godziny 5-téj.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 5 kwietnia.

(50 posiedzenie.)

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie $11^1/_4$.

Przy stole ministeryalnym dr. Lucius.

Izba i galerye słabo obsadzone.

Nadszedł wniosek *Liebermanna*, odnoszący się do usunięcia fiskalnych ceł mostowych. Na porządku obrad: pierwsze obrady nad projektem do ustawy odnoszącym się do starań o niespławne rzeki w Śląsku.

Deputowany *Heydebrand* wyraża wątpliwości przeciw projektowi o tyle, o ile on narzuca odnośnym powiatom zbyt wielkie ciężary. W każdym razie należy — zdaniem mówcy — uwzględniać możność powiatów. Mówca żąda ścisłego zbadania projektu ze strony komisyi.

Deputowany *Ritter* (wolno-kons.) podnosi na pierwszem miejscu potrzebę regulacyi rzek ze strony państwa i nie uważa powiatów za zdolne do podjęcia starań o rzeki na własną rękę.

Minister *Lucius* zbija wszelkie przeciwne projektowi wywody między innemi tém, że projekt do ustawy przedłożono sejmowi prowincyonalnemu, który go jednogłośnie przyjął.

Dep. dr. *Eberty* nie uważa się bynajmniéj zaspokojonym wywodami p. ministra. Twierdzi on, że sejm prowincyonalny działał pod naciskiem położenia i że przyjście ustawy do skutku przyniosłoby dla prowincyi wielkie szkody.

Dep. *Huene* uważa wprawdzie oddanie projektu komisyi za pożądane, ale dodaje, iż obrady te z pewnością do niczego innego nie doprowadzą, gdyż państwo nié jest w możności świadczenia dobrodziejstw, któreby je postawiły na fałszywém stanowisku.

Dep. dr. *Sattler* przemawia w myśl dep. Rittera. Projekt oddano komisyi złożonéj z 15 członków, którą wzmocniono *ad hoc* 7 nowymi członkami.

Załatwiono się następnie z projektem wybudowania sądu okręgowego w Kontopp; projekt, odnoszący się do zmiany obwodów sądowych, oddano komisyi prawniczéj. Izba przechodzi do rugów wyborczych. Uznano za prawny wybór posłów: Lynckera, Habedanka, Weissa, Grandkego, Schierstädta, Knauera, Walthera, bar. Buddenbrocka i dr. Sonnecka, za nieprawny zaś wybór bar. Eisenbacha.

Przyszłe posiedzenie w sobotę o godzinie 11.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 3 kwietnia.

(Z akademii umiejętności. — Towarzystwo ochrony Tatr polskich. — Zwłoki Panina. — Koncert Barcewicza.

(□) Krakowska akademia umiejętności wprowadziła z początkiem roku bieżącego w życie wydawanie „biuletynów międzynarodowych“, zawierających miesięczne sprawozdania z jéj czynności i wydawnictw. Biuletyny tego rodzaju, obznajmiające świat uczony zagraniczny z rozbudzonem u nas życiem naukowem, powinny już były wychodzić od samego początku założenia akademii, dobrze więc, że zaniedbanie to teraz przynajmniej uchylonem zostało. Spis wydawnictwa akademii da się i teraz łatwo uzupełnić i w całości przedstawić, co téż widzimy już w pierwszych zeszytach. Sprawozdania jednak z czynności bieżących, z rozbierania różnych przedmiotów naukowych w wydziałach i komisyach nie dadzą się już wcielić w tok ogłaszanych dziś sprawozdań.

Biuletyny wychodzą w dwóch językach najbardziéj używanych, francuzkim i niemieckim. Jakiego języka biuletyn ma użyć w streszczeniu tej lub owej rozprawy, zależeć będzie w części od życzenia autora, głównie jednak ma w tej mierze rozstrzygać zasada, że naukami przyrodniczemi zajmuje się więcéj świat łaciński, historycznemi zaś więcéj świat germański.

Wydawnictwo to nosi tytuł ogólny: „Bulletin international de l'Academie des sciences de Cracovie,“ na zeszytach zaś dla Niemiec przeznaczonych: „Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau“. Na początku każdego zeszytu podane są sprawozdania z posiedzeń wydziałych w obu językach, dołączone zaś do tego „Résumés“, zawierają streszczenie odczytanych ważniejszych rozpraw i ogłoszonych drukiem prac, podług wyłuszczonéj powyżej zasady, bądź w języku francuzkim, bądź w niemieckim.

Dotychczas wyszły dwa zeszyty biuletynów, za miesiąc styczeń i za luty, zeszyt marcowy jest na ukończeniu i wyjdzie niebawem, postanowiono bowiem trzymać się ściśle tego, aby sprawozdania z żadnego miesiąca nie zalegały dłużéj nad dwa tygodnie.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystępują dotąd dość rączo, tak że w przecięciu przybywa dziennie od 25 do 30 udziałów po 100 złr. Jeśli ruch ten w przystępowaniu do Towarzystwa wytrwa w równej mierze do końca bieżącego miesiąca, cel zamierzony będzie osiągniętym. Z Banków i innych Towarzystw finansowych także się już kilka zapisało, znaczący zaś udział mogłyby wziąść dwie bardzo zamożne kasy oszczędności, krakowska i lwowska, których czyste zyski, będące rzeczą niczyją a z przeznaczenia swego na cele dobra publicznego użytemi być mające, mogłyby się w znacznéj kwocie do ratowania Tatr polskich przyczynić. Być może, że to jeszcze nastąpi i zdecyduje ostatecznie zamierzoną akcyą ratunkową.

Pułkownik rosyjski Panin, którego szczątki dziś dobyto i przewieziono na koléj żelazną, zginął tu w czasie oblężenia Krakowa przez Rosyan w czasie konfederacyi barskiéj. Zwłoki jego pochowano z razu pod murem klasztoru Karmelitanek, w roku 1837 ruszono je ztamtąd i przeniesiono na plac aryański. Ponieważ głoszono, że krzyż stojący na grobie był już przesuniętym, zachodziła pewna wątpliwość, czy go znajdą a mianowicie, czy tożsamość pozostałych szczątków będzie mogła być stwierdzoną. Powiodło się to w następujący sposób. Na Podgórzu żyje jeszcze ośmdziesiątletni starzec Oraciewicz, którego stryj w obronie baszty, na którą nacierał Panin, zastrzelił go; żyjący zaś do tego jeszcze Oraciewicz był obecnym w czasie przeniesienia zwłok na plac aryański. Wezwany o danie bliższych objaśnień, oświadczył, że szczątki Panina leżą tam, gdzie się krzyż znajduje, ale z nim razem pochowany poległy także wówczas kapitan Keith i adjutant Panina. Panina ugodził stryj jego w lewe oko, nabiwszy strzelbę poświęcanym guzikiem „bo go się kule zwyczajne imać nie chciały.“ Znaleść się też muszą szczątki trzech szpad.

Wszystkie te szczegóły staréj tradycyi sprawdziły się. W znacznéj głębokości pod krzyżem, znaleziono trzy czaszki, z których najwydatniejsza i do starszego już należąca mężczyzny, miała poniżéj lewego oka kość strzaskaną. Uznaną więc została za czaszkę Panina, szczątki szpad uznał przysłany z Rosyi kapitan sztabu Adaridyn za zupełnie takie, jakich wówczas w piechocie wojska rosyjskiego używano.

Złożono więc odnalezione szczątki do trumny metalowéj, którą z razu ustawiono w ujeżdżalni przy forcie mogilskim, zkąd ją dziś o czwartéj z południa w asystencyi wojska na czterokonnym karawanie zawieziono na koléj żelazną.

W przeszłym tygodniu mieliśmy tu sposobność zachwycania się prawdziwie mistrzowską grą znakomitego skrzypka naszego, Stanisława Barcewicza. Głębokie, porywające uczucie muzykalne łączy się u niego z niezrównaną techniką, a obie te zalety zlewają się w grze jego w sposób znamienujący wielkiego artystę. Dość oziębła zwykle publiczność nasza wpadała w formalny szał zachwytu i nie tylko oklaskami, ale okrzykami zapału oddawała cześć mistrzowi.

Praga czeska, 4 kwietnia.

(Kompromisy w grupie wielkich właścicieli. — „Slavische Warte.“)

(XX.) Już niejednokrotnie wspominałem, że zanosi się w *grupie wielkich właścicieli* na kompromis, na mocy którego w przyszłym sejmie czeskim obie frakcye, konserwatystów i centralistów, będą reprezentowane. Grupa wielkich właścicieli w jednym okręgu wyborczym wybiera 70 posłów do sejmu krajowego. Ponieważ przy ostatnich ogólnych wyborach przed 6 laty niemieccy właściciele wzbraniali się zawrzeć kompromis i téż wcale nie stanęli do wyboru, wszyscy 70 posłów téj grupy należeli do obozu konserwatywno-autonomistycznego. Otóż świeżo książę *Karól Schwarzenberg*, za pośrednictwem barona Aerenthala, ofiarował Niemcom kompromis na podstawie, że z grupy wielkich właścicieli będzie wybranych 15 posłow niemieckich. Oczywiście jest to tylko pierwsza oferta, jeżeli lewica przystanie na kompromis, otrzyma co najmniéj 20 mandatów. Ważną ta sprawa jest o tyle, że kompromis, zawarty pomiędzy dwoma stronnictwami grupy wielkich właścicieli musiałby wpłynąć także na zachowanie się niemieckich posłów z grupy miast i gmin wiejskich, czyli stronnictwa *Schmeykala i Plenera*. To stronnictwo w r. 1886 wystąpiło z sejmu i nie chce do niego powrócić. Gdyby jednak zaliczani do lewicy wielcy właściciele na mocy kompromisu zasiedli w sejmie, argumentacya pp. Plenera i Schmeykala, jakoby cały niemiecki naród w Czechach stawał w opozycyi biernéj, upadłaby i stronnictwo niemieckie widziałoby się zmuszoném wstąpić do sejmu. To téż wieści o kompromisie i tu i w Wiedniu wywołały wielką sensacyą. W Wiedniu klub lewicy obradował nad tą kwestyą, jednak, jak się zdaje, nie śmiał wyraźnie wystąpić przeciwko kompromisowi. Niemieccy wielcy właściciele temi dniami odbędą konferencyą w Pradze, na któréj stanie ostateczna uchwała, czy kompromis przyjąć lub nie. Oprócz 20 a może 25 mandatów pono żądać będą, aby wybranym na mocy kompromisu do sejmu kandydatom lewicy była zabezpieczona zupełna wolność akcyi. Naturalnie książę Schwarzenberg na ten warunek chętnie się zgodzi. Zapewniają, że książę kwestyą kompromisu poruszył na wyraźne życzenie cesarza, który koniecznie pragnie wyrównania antagonizmu w Czechach.

Najnowszy zeszyt wychodzącéj tu pod redakcyą p. *Pazdirka* raz na miesiąc „Slawische Warte“ zawiera bardzo ciekawy artykuł o szerzącem się zepsuciu w Rosyi. Powiada tam: „Tołstoj w dramacie „Potęga ciemności“ opisuje nam moralne znikczemnienie włościan rosyjskich; znakomity satyryk Szczedryn wykazuje dobitnie degeneracyą wyższych warstw; kronika sądowa, to główne źródło realizmu, pokazuje nam obrazy przejmujące nas po prostu zgrozą. Proces Glagolewa, w którym jenerał-lejtnant, który dziś jeszcze w najwyższych warstwach ma opiekunów, występuje jako szuler a książę Łobanow-Rostowski pełni obowiązki szpiega, oskarżonego o wyłudzenie pieniędzy adwokata; proces banku skopińskiego, którego dyrekcya przy poparciu całéj prasy moskiewskiéj, przeniewierzyła 7 milionów rubli; proces banku sambirsko-saratowskiego, którego dyrektor, sprzeniewierzywszy 3 miliony, przez sąd przysięgłych uznanym jest jako niewinny — odsłaniają taką otchłań zepsucia, że słusznie feljetonista Żytel mógł zawołać: „Nareszcie przewyższyli Europę! Tam każą wbrew prawom i są za to karani, u nas kradą podług praw i złodzieje bywają uznani niewinnymi“ itd.

Prasa czeska, z sympatyi słowiańskiéj, podobne rzeczy starannie zamilcza. Tém więcéj pochwały zasługuje „Slawische Warte“, że tak bezwzględnie wypowiada prawdę. Z naszéj strony pismo to zasługuje na wszelkie poparcie i z przyjmnością też dowiadujemy się, że z Polski ciągle mu przybywa abonentów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wydano rozporządzenie, jak donosi „Dniew. Warsz.“, ażeby nad wszystkiemi zakładami naukowemi w kraju kładzione były wyłącznie w języku rosyjskim.

— Germanizacya Wołynia. Były gubernator gub. wołyńskiéj, jenerał gubernator Wal, zamieszcza w „Warsz. Dniewn.“ sprostowanie przesadnych wiadomości korespondentów „Warsz. Dniewn.“ i „Nowosti“ o germanizacyi Wołynia i zwiększeniu się liczby cudzoziemców w rzeczonéj gubernii po wydaniu prawa o cudzoziemcach z dnia 27 grudnia (st. st.) 1884 r. Sprostowanie to zawiera w sobie następujące ciekawe cyfry urzędowe: w roku 1878 w wołyńskiéj gub. zamieszkiwało katolików Niemców (32,466), Czechów (13,154) i wszelkich innych narodowości (18,733) w ogóle 64,353 osób; w roku 1883 Niemców (52,393), Czechów (14,058) i innych (22,662) razem 89,113 osób, co stanowi przybytek wynoszący 7,6% rocznie; następnie w roku 1887 było Niemców (60,946), Czechów (14,911) i innych kolonistów (21,045) razem 96,902, czyli przybywało po 2,1% rocznie. W 1887 roku procent kolonistów cudzoziemców wynosił 4,3%. Co do przestrzeni, jaka znajdowała się w ich rękach, sprostowanie podaje następujące cyfry z 1888 roku: Niemcy posiadali 93,477 des., Czesi 27,637 des., razem 121,114 des.; w dzierżawie zaś trzymali Niemcy 169,171 des., Czesi 1,128 des. razem 170,299 des.; w ogóle więc mieli oni w swoich rękach 291,413 des. czyli 4,5% ogólnéj przestrzeni gubernii. Prawo z dnia 27 grudnia położyło zupełną tamę w nabywaniu gruntów przez cudzoziemców, a wypadki nabycia przez nich gruntów należą do wyjątków od wspomniałéj daty. Co do pojedyńczych powiatów, to zagraniczni koloniści rozpadają się w następującym stósunku: w żytomierskim jest ich 11,8%, w nowogrodzko-wołyńskim 8,5%. w rowieńskim 4,7%, w łuckim 5,5%, włodzimiersko-wołyńskim 3,5% i dubieńskim 6,9%. Wielu z pomiędzy tych kolonistów przeniesło się na Wołyń z gubernii Królestwa Polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 5 kwietnia. „Staatsanzeiger“ ogłasza dzisiaj pruski etat na rok 1889/90. Dochodzi on w dochodach do sumy 1,513,894,879 m., w rozchodach do 1,513,894,879 m. i to 1,436,952,483 m. stałych i 76,942,396 m. jednorazowych i nadzwyczajnych wydatków. W roku od 1 kwietnia 1889/90 mogą być znowu wydane na mocy rozporządzenia ministra finansów celem przejściowego wzmocnienia kapitału obrotowego jeneralnéj kasy państwa opodatkowane przekazy państwowe aż do wysokości 30,000,000 m., które przepadają przed 1 stycznia 1891. W obec nich znajdują zastósowanie rozporządzenia §§ 4 i 6 ustawy z 28 września 1866 (zbiór ustaw str. 607).

— *„Berliner Tageblatt“* donosi, że minister Maybach miał a cesarza posłuchanie w sprawie głośnego oświadczenia dr. Stephana w Izbie panów. Pan Maybach prosił o posłuchanie, ponieważ uważał za konieczne zanieść zażalenie na zachowanie się ministra. Wystąpienie dr. Stephana musiało co najmniéj wydawać się niekoleżeńskiém i jako takie omawiano je szeroko w kołach parlamentarnych. Jak wiadomo odparł wczoraj w Izbie sejmowéj prezes konwentu seniorów deput. Schorlemer ową krytykę, jakiéj sobie pozwolił dr. Stephan w Izbie panów w obec Izby sejmowéj. Podług „Tageblattu“ przedłożono podobno oświadczenie dep. Scholemera cesarzowi.

— *Zdaje się*, że nowy komisarz rzeszy w wschodniej Afryce uważa za pierwsze swe zadanie, aby utrzymać dobre stósunki z angielsko-indyjskimi handlarzami. Jak donoszą berlińskim gazetom wieczornym telegraficzne depesze, miał kapitan Wissmann w Zanzibarze przy okazyi odjazdu brytyjsko-indyjskiego konsula jeneralnego zapewnić, że ma naglące polecenie od cesarza niemieckiego i kanclerza mianowicie, aby strzedz i popierać brytyjsko-indyjski handel wzdłuż niemieckich wybrzeży. Kapitan Wissmann oświadczył dalej, że pierwszą jego powinnością jest dopomagać handlowi, strzedz i bronić dróg przeznaczonych dla przewozu zboża. — Oświadczenia te miały zrobić doskonałe wrażenie. Wissmann rozpoczął następnie na pokładzie fragety „Lipsk,“ okręcie niemieckiéj eskadry, przegląd wybrzeży niemieckich.

— *Nowela* do ustawy karnéj i prasowéj napotkała, wedle „Nat. Ztg.“, już w wydziale sprawiedliwości Rady Związkowéj na taki opór ze strony państw związkowych, że prawdopodobnie projekt ten przed Wielkanocą nie zostanie przedłożony parlamentowi.

— *Msgr. Agliardi*, znany z swéj misyi do Indyi, mianowany został nuncyuszem w Monachium.

— *Gdy Prusy* germanizują swe wschodnie prowincye, to jest to ich zasługą około ludzkości, lub co najmniéj konieczności racyi stanu; natomiast *rusyfikacya* nadbaltyckiéj prowincyi jest „wrogiem kulturze, nietoleranckiém dziełem słowiańskich morderców kultury.“ Tak czytamy dosłownie w téj saméj „Kreuz Ztg.“, która codziennie szczuje rząd na polskich poddanych monarchii pruskiéj. Pomiędzy innemi jęczy prawowierny organ z powodu projektowanego przez rosyjskie pisma usunięcia protestanckiego wydziału teologicznego w Dorpacie. Czyżby „Kreuz Ztg.“ nie miała wiedzieć, że pruskie ustawodawstwo krajowe pociągnęło za sobą zamknięcie wszystkich biskupich zakładów teologicznych? Czyżby jéj nie miało także być wiadomém, że dotąd w Poznaniu nie ma seminaryum duchownego, że usunięto język polski ze szkół elementarnych, i że nawet nauka religii w wielu szkołach polskich już po niemiecku bywa wykładaną? Bliższa koszula ciała, aniżeli blizna — po co jeździć do Dorpatu — gdy Poznań tak bliski?

ROSYA.

* Dnia 25 marca (star. stylu) miała być w Rosyi obchodzoną pięćdziesięcioletnia rocznica „przyłączenia unitów na Litwie do cerkwi prawosławnéj.“ Rocznicy téj stara się rząd i synod nadać najszersze rozmiary i dla tego odłożono obchód na sierpień. Pisma specyalne, jak „Cerkownyj Wiestnik“ i „Prawosławnoje Obozrienie“, zamieszczają artykuły odnoszące się do historyi unii na Litwie i Rusi, a „Istoriczeskij Wiestnik“ zamieścił w ostatnim zeszycie z powodu jubileuszu artykuł, w którym opowiedziane są dzieje „nawrócenia“ unitów. Z artykułu tego pokazuje się, iż pomimo olbrzymich zabiegów, czynionych od roku 1839, znajduje się obecnie w gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj, mohylewskiéj i witebskiéj, zawierających 5172 mil kwadratowych i 7,953,570 mieszkańców, tylko 3,707,461 prawosławnych. Reszta, z wyłączeniem żydów i niewielkiéj liczby Tatarów, są katolicy. — Według „Słowiańskich Izwiestij“, rząd dla katolików na Rusi i Litwie żąda ustanowienia osobnéj rosyjsko-katolickiéj hierarchii z osobnym metropolitą na czele.

— Do „Polit. Corr.“ piszą z Petersburga, iż wywołało tam pewne wrażenie wystąpienie znanego nihilisty Ticzamirowa ze stronnictwa rewolucyjnego. Ticzamirow ogłosił właśnie w „Moskowskich Wiedomostiach“ pismo do swoich dawniejszych przyjaciół politycznych, wyświecające powody, które zniewoliły go do zerwania ze sprawą, „która, jak bądź chcianoby się na nią zapatrywać, jest chybioną i szkodliwą dla ojczyzny.“

Wylew.

W ciągu nocy opadła woda w Warcie o 17 ctm., tak że dziś wodomierz wskazywał 4,68 m. Obecnie odpłynęła już woda z ulicy Wieżowéj; zalane są jeszcze Bydlęce targowisko i graniczące z niém części ulicy Wenecyańskiéj, Tylne Chwaliszewo, ulice Węgielna i Owocowa, oraz dolne części ulic Piaskowéj i Szyperskiéj.

Dziś rano zwiedził naczelny prezes zalane części miasta.

Liczba rodzin, pozbawionych wskutek powodzi domu, wynosi 606, razem 2400 osób, i to z I rewiru 77 rodzin, 276 osób; z III rewiru 44 rodzin, 181 osób; z III rewiru 182 rodzin, 694 osób. Najbardziéj dotkniętym jest rewir V, w którym 310 rodzin, 1249 osób, opuścić swe pomieszkania musiało.

Obecnie prace około wypumpowania wody ze sklepów są w pełnym biegu. Na ulicy Półwiejskiéj pumpują ją za pomocą kilku injektorów, na ulicy Długiéj pracują 2 pumpy parowe. Wczoraj po południu nadeszła też z Budziszyna wielka pumpa parowa, któréj użyto już zeszłego roku do wypumpowania wody. Rozpoczęła ona swą czynność w gimnazyum św. Maryi Magdaleny. Magistrat najął kilkudziesięciu robotników, którzy oczyszczają ulice z nagromadzonego szlamu.

W Pogorzelicy opadła woda do 3,56 m., to jest od wczoraj o 4 ctm.

Oborniki, 4 kwietnia.

Wylew Warty i Wełny wyrządził tutaj ponownie ogromne szkody i spustoszenia. Oprócz kilku zabudowań gospodarskich i ogrodów znajdowało się przeszło 20 pomieszkań w wodzie, która dochodziła wysokości 2 metrów i przez to zmusiła mieszkańców do opuszczenia i szukania innego schronienia. Nasze miasto poniosło już przez przeszłoroczną powódź, która most przez Wartę prowadzący zabrała, nadzwyczajne straty, gdyż komunikacya została poprzerywaną a od kilku tygodni zupełnie zamkniętą. Każdy pojmie, jak ciężki cios spadł na mieszkańców.

Ukończenie nowego mostu przez Wartę, którego budowa już jest w biegu, ma nastąpić dnia 1 października r. b. Każdy tutaj oczekuje z upragnieniem owego czasu, aby można wprowadzić w życie dawniejszy bieg procederu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 6 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król zezwolił na przeniesienie dyrektora sądu ziemiańskiego Herzoga w Bytomiu do sądu ziemiańskiego we Wrocławiu.

* **Na powodzią dotkniętych** mieszkańców miasta Poznania złożyli: Ks. proboszcz Szotkiewicz z Parkowa 9 marek. N. N. z Kosieczyna 3 marki. Ks. A. B. 10 marek. Hr. Łącki z Posadowa 100 marek. Magowski z Lwówka 3 marki. Sobecka z Poznania 10 marek. — Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

* **Na powodzian do dyspozycyi Sióstr Miłosierdzia** w domu Św. Józefa złożyła księżna Czartoryska z Rokosowa 150 marek.

* **Na powodzian parafii Pogorzelickiéj** złożył ks. Szafranek ze Żnina marek 30 z dopiskiem „Szczęść Boże tak szlachetnéj sprawie Vivat sequens!“

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. Kolasiński 3 marki rocznéj składki.

* **Na kaplicę w Kościanie.** Barbara Hoffmann 3 marki.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 8 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: naukowe komunikaty i referaty, między innemi referat p. dr. Erzepkiego o nieznanym poemacie W. Potockiego pod napisem „Zgoda“.

* **Odczyt** na rzecz powodzian, urządzony przez Towarzystwo „Staszyc“, odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hr. Działyńskich. Członek Towarzystwa p. I. Klatecki odczyta pracę p. t.: „Zkąd pochodzą najczęściéj w języku polskim używane wyrazy?“ Wstępne dowolne.

* **Ćwierćroczne** zebranie Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie $8^1/_2$ wieczorem na sali p. B. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18. Na porządku dziennym odczyt. Jak najliczniejszy udział szanownych członków pożądany. Zarząd.

* **Przypominamy,** że dzisiaj wieczorem o godzinie 8méj odbędzie się zakończenie roku szkólnego w tutejszéj szkole handlowéj przy Wodnéj ulicy nr. 15.

* **Od l kwietnia r. b.** znajduje się biblioteka Towarzystwa „Stella“ w lokalu p. Miśkiewicza na pierwszém piętrze, wchód z ulicy Koziéj nr. 23 i otwartą jest w każdy poniedziałek od godziny 9 do 10 wieczorem. Zarząd Towarzystwa „Stella“.

* **Kontrole wiosenne** na Placu Działowym odbędą się w r. b. w następujących dniach (rano od godziny 8, po południu od godziny 2). Dnia 8 kwietnia rano: rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*, po południu litera *K* do *O*. Dnia 13 kwietnia rano litera *P* do *S*, po południu litera *T* do *Z* oraz rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, wojska kolejowego, oddziału balonowego, aspirantów na kasyerów i stawieni do dyspozycyi władz kompletowych. Dnia 15 kwietnia rano rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: gwardyi, artyleryi polowéj i pieszéj oraz pionierów; po południu: strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazeretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższego stopnia, farmaceutów, personału weterynaryi i marynarki. Dnia 23 kwietnia rano: landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*; po południu litera *K* do *O*. Dnia 24 kwietnia rano litera *P* do *S*; po południu litera *T* do *Z*, oraz landwera I powołania rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, wojska kolejowego, oddziału balonowego, aspirantów na kasyerów i stawieni do dyspozycyi gwardyi, artyleryi polowéj i pieszéj, oraz pionierów. Dnia 25 kwietnia rano landwera I powołania gwardyi, artyleryi polowéj i pieszéj, oraz pionierów: po południu: strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższego stopnia, farmaceutów, personału weterynaryi i marynarki. Dnia 26, kwietnia rano wyćwiczona rezerwa wszelkich gatunków broni; po południu niewyćwiczona rezerwa wszelkich gatunków broni litera *A* do *J*. Dnia 27 kwietnia rano litera *K* do *R*; po południu litera *S* do *Z*. — Kto się nie stawi, karany będzie aresztem.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Dziś w sobotę dnia 6 b. m. obraz historyczny J. I. Kraszewskiego „Równy wojewodzie“.

W niedzielę dnia 7 b. m. obraz dramatyczny przez Gutowskiego „Wnuk Tamrego“.

Z Inowrocławia powraca Towarzystwo dramatyczne do **Poznania** i grać będzie:

We wtorek dnia 9 b. m. tragedyą Szyllera „Zbójcy“.

Ceny zniżone.

W czwartek dnia 11 b. m. komedyą „Motylomania“.

* **(ks. A.) Z prowincyi**, 4 kwietnia. (S. p. ks. Szajkowski). Drugi to towarzysz święceń kapłańskich, ś. p. ks. Wawrzyniec Szajkowski, z którego pogrzebu wracam. Jakżeż podniosłą była owa chwila, kiedyśmy mieli opuszczać seminaryum duchowne w Gnieźnie! Wówczas to w adresie do Jego Eminencyi naszego ks. Kardynała wypowiedzieliśmy gotowość poddania się wszelkim przykrościom, jakieby Jego i nas spotkać mogły: „dokąd idziesz Ojcze bez syna?“ zapytywaliśmy ze ś. p Wawrzyńcem. Jakoż ani jeden z dwudziestu dziewięciu wyświęconych 13 lipca 1873 nie uszedł trudności we walce kulturnéj, nie zakończonéj niestety dotąd. Niestety, czego nie zdołały dokazać prześladowania otwarte, to dzisiaj sprawia na niejednym próżność; ale o tych bolesnych sprawach zamilczmy lepiéj...

Nie takim był ś. p. Wawrzyniec. — Mimo łagodności i spokoju, z jakim bronił swych zapatrywań już w seminaryum duchowném, znalazł w sobie hartu dosyć, aby wytrwać *usque ad finem*, jak wytrwał pierwszy, który ubył ze szeregu, ś. p. Antoni Powałowski, o którym słusznie powiedział ksiądz Enn jako mówca pogrzebowy, iż teraz wobec klucznika św. Piotra nie potrzebuje się już lękać kluczy zamykających towarzyszy jego po więzieniach ziemskich. S. p. Szajkowski zaledwie objął pracę w Chobienicy, należącéj do parafii zbąszyńskiéj, kiedy rozpoczęły się dla niego trudności. — Wygnany musiał opuścić Wielkopolskę i przenieść się do Galicyi. Ale nie zapominał stron swych rodzinnych. Kształcąc się nieustannie, okazywał artykułami umieszczanemi w rozmaitych pismach przywiązanie swoje do stron tychże. Jakoż, skoro to było możliwém, wrócił do Wielkopolski i tu przez czas jakiś pracował w redakcyi „Kuryera Poznańskiego.“ Odzywał się jednak, że najmilejby mu było pracować więcéj bezpośrednio dla ludu, wśród którego wzrastał. To téż poszedł do Pierania, niosąc osieroconym tamtejszym parafianom posługi duchowne. Niestety, z powodu niewygód nieodłącznych od pracy we warunkach ówczesnych, podobnie, jak z tego samego powodu ś. p. Powałowski, zapadł na zdrowiu. Wprawdzie utrzymano mu życie, ale osłabiony mógł przyjąć pracę zaledwie w małéj parafii radlińskiéj. Ale i tam pracował, o ile mu starczyły siły. Korzystając z małéj liczby parafian, których przywiązanie okazało się licznêm przybyciem na pogrzeb, pracował nadto piórem, czego owocem między innemi kronika téjże parafii, zostająca dotąd w rękopiśmie, gdyż ś. p. Wawrzyniec, dbały o wyrażanie się jak najdokładniejsze, nie spieszył z oddaniem pracy do druku, pragnąc kronikę opracować lepiéj. Kiedy nastały czasy znośniejsze o tyle, że można było obsadzać parafie, otrzymał prezentę na Witaszyce. Ale choroba rozwijała się coraz więcéj, raz po raz zapadał, a parafianie, przypisujący to chęci do wygód, zaczęli sarkać niesłusznie. To téż rozżalony zrywał się z łóżka, mimo choroby szedł do kościoła, nastąpiła recydywa i śmierć przyspieszona. Wyrzuty uczynione parafianom przez mówcę pogrzebowego i żal spóźniony parafian zmarłemu nie przywróciły życia.

Dowodem, jak zmarły umiał sobie jednać przyjaciół, był zjazd licznych księży: we wtorek na eksportacyi było 16, w środę 18 z dekanatu nowomiejskiego i z dwóch dekanatów sąsiednich, z okolic dalszych ks. Poturalski z Duszna; towarzyszy święceń kapłańskich stawiło się czterech, t. j. księża: dr. Warmiński i Sołtysiński z Gniezna, Poradzewski z Koźmina i piszący te słowa. Oby towarzysze raczyli pamiętać o zobowiązaniu się do stałego *memento* i jednéj mszy św. za ś. p. Wawrzyńca, nie przeczuwającego, że, kiedy jako sekretarz zebrania sześć lat temu spisywał owo zobowiązanie, on będzie drugim, za którego przyjdzie spełniać ten bolesny obowiązek. Nie zapominajmy w modlitwach o zmarłych towarzyszach, aby i oni nie zapominali o nas i prosili P. Boga o oszczędzenie nam wielkich smutków.

S. p. Wawrzyniec n. o. w p.!

* **Września.** Nowo wybrany burmistrz miasta Wrześni, p. Seydel z Gniezna, został przez rejencyą zatwierdzony.

* **Prace ogólne** pod koléj z Rogoźna na Ryczywół i Czarnków do Draska już rozpoczęto.

* **Gryfia.** Dnia 5 b. m. złożył tu rodak nasz, p. Wojciech Jączyński ze Stobna egzamin państwowy na lekarza praktycznego.

* **Spadek 30,000 marek.** Nieznani spadkobiercy zmarłego dnia 14 marca r. z. w Smogorzewie na Śląsku (Trachenberg) Pawła Stanisława Schmidta mają się najpóźniéj dnia 21 grudnia r. b. o godzinie 9 rano zgłosić w sądzie smogorzewskim z dowodami, że mają prawo do majątku wynoszącego około 30,000 marek, pozostawionego przez wspomnianego Schmidta, w przeciwnym razie suma ta przejdzie na rzecz fiskusa.

* **Kraków.** Książę Lubomirski z Paryża, który ufundował Schronisko dla osieroconych chłopców w Krakowie, złożył znowu w Laenderbanku w Wiedniu milion franków na cele dobroczynne, które w akcie fundacyjnym bliżéj określi.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 7go kwietnia śś. Donata i Rufina.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 22. Zachód o godzinie 6 minut 43

Pojutrze dnia 8go kwietnia św. Dyonizego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 20. Zachód o godzinie 6 minut 45.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 6 kwietnia. Ogłoszona ustawa przekazuje ministrowi skarbu ostateczną decyzyą w sprawach dotyczących odbudowania na ostatnich kończynach granic pruskiéj i austryackiéj odosobniono stojących gospodarskich i przemysłowych budowli, które siła żywiołów zniszczyła.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W przedostatnim** zeszycie petersburskiego „Kraju“ znajdujemy w odcinku następującą, prawdziwie poetycką charakterystykę „Mazura“, którą tutaj powtarzamy wraz z poprzedzającą ją notatką objaśniającą:

„Szanowny kolega petersburski ubolewał niedawno nad tém, że dotąd żaden z poetów naszych nie opisał „Mazura“, najpiękniejszego z tańców polskich. Otóż pospieszam donieść, że bard mazurowy znalazł się nareszcie i to znalazł na łanie, pod względem poetycznym dobrze zajałowionym, bo w Wielkopolsce. „Igor“ mu na imię, a napisał on już temu lat kilka romans epiczny, osnuty na stósunkach W. Ks. Poznańskiego. W poemacie tym jest także poetyczny opis „Mazura“. Uprosiłem kochanego „Igora“, żeby mi pozwolił zdradzić tajemnice jego liry w „Kraju“ i otóż posyłam wam „poznańskiego Mazura“ do obwieszczenia *urbi et orbi*. Jeżeli rzecz wam i publiczności się spodoba, może to zachęci „Igora“ do obszerniejszéj publikacyi dzieł swéj „Syreny“. Taki jest tytuł poematu, o którego losach powiem więcéj, skoro skończymy z „Mazurem“. Czytajcie:

Północ minęła, więc nadeszła pora
Na walną bitwę całego wieczora.
Po krótkiéj w drugim walcu tyralierce
Huka muzyka, aż każdemu serce
Zadrżało. Był to słynny mazur z „Halki,“
Co sto par rzeźkich powołał do walki.
Raźna ta nuta, jak prąd rzeki rwista,
Hulaszczo-lekka, strojno-zamaszysta,
Czasem zaś rzewna, jak dumka Bohdana,
W szumie husarskich skrzydeł wykąpana,
Od razu rytmem swym, niby w granicie
Wykutym, nowe w wszystkich wlała życie.
Wnet przy jéj dźwięku żwawo i wesoło
Wielkie stanęło z tanecznik ów koło,
Śliczne, jak tęcza, któréj barwne pręgi
Zdał się przeplatać kir żałobnéj wstęgi.
Ale niedługo lśnił ów krąg ruchomy;
Wnet się na świetne rozprysnął atomy,
Które fantazya przodowników żywa
Natychmiast jęła, by lotne ogniwa
Zbierać i nizać w długi łańcuch wiotki,
To splatać w wianki, młynki, kołowrotki,
To znów rozrzucać w kadry i kolumny,
Płynące wartko, jak potok gór szumny.
Bo mazur — to nie kadryl wymuskany,
W którym ruch każdy z góry przewidziany,
Iż tancerz, w ciągłych kleszczach będąc, tak się
Wije, jak podmiot w francuzkim syntaksie.
Mazur nie próżno zrodził się w narodzie,
Który o złotéj wciąż marząc swobodzie,
Czy to na wojnie, czy też w radnem kole
Każdéj jednostki zwykł szanować wolę.
Ztąd też, jak ongi w rzeczypospolitéj
W pląsie tym każdy tancerz znamienity
Sam hufce zbiera i z niemi wyprawy,
Choć bez hetmańskiéj urządza buławy,
Lub, gdy sejmowe rozeszło się koło,
Konfederacyę zwołuje wesoło.
Duch ten swobody sięga tak dalece,
Że w tańcu polskim i prawa kobiece
Pierwéj znalazły praktyczne uznanie,
Zanim w Królestwie podwiązki tyś za nie
Jął kruszyć kopje, nieśmiertelny Millu!
Bo kiedy w polce, walcu i kadrylu
Płeć piękna bierną wciąż odgrywa rolę,
W mazurze często swoją własną wolę
Może ujawnić, gdy w figurze jakiéj
Pierwsze się pary rozpierzchną, jak ptaki,
Poczem już każdéj godzi się tancerce
Wybierać chwatów, którym sprzyja serce.
O! jakże wtedy wśród młodzieży koła
Skrzą się źrenice i palą się czoła,
Kiedy od środka tanecznéj areny
Biegną tancerki hoże, pełne żeny,
Z wdzięcznym uśmiechem, z licem zapłonionem,
By swym wybrańcom dłoń podać z ukłonem!
Sam nie wiem czemu, ale nie bez trwogi
Czekałem chwili błogiéj lub złowrogiéj,
W któréj Elwira wśród balowéj sali,
Jednego ze stu wybierze rywali.
Nareszcie Zbigniew uroczą Syrenę
Z bocznej kanapki wywiódł na arenę
I na trzech innych par stanąwszy czele,
Z raźnym hołubcem w pląs z nią poszedł śmiele.
I warto było przyjrzeć się tej parze,
Błyszczącéj w wdzięków i junactwa czarze.
Zbigniew snadź wiedział, że wszyscy w tej chwili
Ciekawe ku nim źrenice zwrócili,
Bo, jakby w pomoc wezwawszy geniusze
Ojczystych pląsów, w harc swój wszystką duszę
Wlał, i rdzeń cały polskości widomie
Zda się wyrzeźbił w ruchów idyomie.
Wygiąwszy zlekka głowę ku ramieniu
I hart rycerski wznieciwszy w spojrzeniu,
Z tancerką swoją pędził śmiało, butnie,
Jak husarz, który wdał się rezolutnie
W sam głąb obozu janczarów, i w sztuki
Zrąbawszy kordem mnogie mameluki,
Uroczą brankę uwozi wezyra.
Lekko tuż grzy nim płynęła Elwira
Z rozwianą szatą, z błyskawicą w oku
I uśmiechnięta, bo swego uroku
Zbyt pewna, którym zwycięzcę za chwilę
Shołduje. Jakoż husarz na nią mile
Zerknął już z boku; wraz po jego dumie!
Wzrok swój spłomienił i jak tylko umie
Najsłodziéj patrzy w oczy swojéj lubce,
Na znak radości bijąc wciąż hołubce.
Ale zawczesny tryumf! Już rycerza
Dościgła pogoń i z dwóch stron zamierza
Oskrzydlić. Staje chwat nasz zatém mężnie
I z trójką wrogów ściera się orężnie.
Wnet stracił brankę, lecz znów sięga po nią,
Bój wre, koncerze chrzęszczą, zbroje dzwonią.
I trzykroć wianek żelazny się ściska
I trzykroć wewnątrz krzyż stalowy błyska!
Wszystko daremnie. Wtém rycerz uparty
Znagła do wrogów szturm przypuścił czwarty
I odbił łup swój. Wtedy pogoń bieży
Wstecz do obozu po wysiłek świeży.
Branka na widok tylu nowych gońcy
Już nie dowierza swojemu obrońcy,
Puszcza go zdradnie, aby zapłoniona
Wkrótce innemu rzucić się w ramiona.
Lecz któż téj chluby dostąpi z rycerzy,
Iż po husarzu dłoń branki odzierży?....
Igor.“

A co? czy opis nie udatny? Znawcy jednak robią jedną uwagę, to jest tę, że mazur z Halki, to właśnie nie ów mazur, który Igor tak świetnie opisuje. W każdym razie bardzośmy ciekawi poznać „Syrenę“,

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Mieczkowska z Ciborza, Sczaniecki z Nawry, książę Lootz z Berlina baron Marencholtz z Berlina, Zawadzki z Bydgoszczy, Rymanowski z Krakowa, Michalski z Przemyśla, Piotrowski z Opola, Jakubowski z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jankowski z bratem z Sokolnik, Sioda z Inowrocławia, Mann z Opola, Sobierajski z Krakowa, pani Szulc z córkami z Cieśla, Biedermann z Wrocławia.

(4)

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 3 kwietnia.

Przy ukończoném dziś popołudniowém ciągnieniu pierwszéj klasy 180 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek).

23 71 239 354 99 417 32 60 528 32 720 57 815 83 929 **1**001 149 (100) 95 338 43 99 (100) 417 880 925 **2**043 77 245 342 497 588 (200) 692 **3**073 198 211 46 395 502 19 603 10 13 768 896 **4**007 123 26 58 69 96 243 320 42 573 (10 000) 89 648 81 868 915 **5**206 51 666 78 95 819 57 82 911 **6**161 221 441 (100) 754 983 (100) 98 **7**008 42 265 306 72 (100) 496 806 36 993 **8**107 302 6 **9**006 78 307 500 (150) 78 608 (100) 857.

10010 37 83 (100) 180 380 556 965 **11**069 83 168 412 22 582 604 28 (100) 756 (100) 63 953 99 **12**012 54 89 186 293 344 (100) 485 517 48 612 840 939 **13**130 260 351 474 523 616 37 808 97 980 **14**033 87 145 267 321 475 610 726 58 82 (100) 929 **15**096 276 357 60 470 681 795 808 14 (100) 61 998 **16**090 100 1 221 39 47 49 384 (100) 525 622 734 883 906 9 47 **17**231 313 72 533 604 734 81 **18**080 86 130 200 77 304 15 (150) 417 81 524 960 **19**215 540 757 (100) 831 (100) 936 90 (5000).

20041 60 117 32 94 325 26 494 543 60 649 98 796 938 **21**088 165 363 78 471 509 622 738 948 **22**045 190 308 26 424 559 608 28 766 89 **23**235 357 447 615 735 815 937 **24**107 226 76 449 88 710 **25**026 (150) 173 482 94 629 37 53 731 890 (100) 915 49 **26**050 206 395 520 44 630 767 **27**130 31 73 292 521 767 827 83 967 (150) **28**103 79 279 379 662 829 33 917 **29**208 459 86 540 57 63 85 748.

30177 375 91 432 517 717 60 (200) 84 983 **31**015 21 212 301 23 57 75 631 32 70 825 **32**035 98 131 56 443 99 561 639 (100) 838 **33**162 94 338 434 82 522 617 724 59 831 42 924 **34**132 45 217 54 74 89 361 599 631 61 66 98 719 58 882 **35**207 368 (100) 432 540 73 84 754 970 **36**080 189 208 58 98 373 496 569 705 96 902 79 **37**207 600 23 733 850 **38**066 (100) 75 117 222 56 455 (100) 72 625 976 **39**071 590 (150) 380 692 712 76 820 30 969.

40018 234 57 304 23 407 26 598 (200) 602 793 813 984 **41**070 151 62 613 701 59 878 937 56 74 76 **42**170 219 64 304 555 639 65 890 **43**038 45 67 88 148 263 623 28 (100) 738 64 961 **44**038 144 63 217 543 83 602 20 840 99 915 22 (150) **45**175 400 509 26 705 **46**096 171 90 219 71 82 398 619 730 898 938 **47**278 454 95 716 89 63 79 (100) 821 27 (150) 910 **48**079 387 (100) 410 43 714 23 35 57 60 78 **49**052 131 472 568 609 706 868 955.

50045 75 124 267 71 438 65 619 712 926 **51**162 (100) 226 390 499 621 28 62 714 806 66 962 **52**086 89 231 46 68 712 954 93 **53**046 209 4 6 535 96 683 768 822 31 66 **54**112 54 208 337 88 513 55 63 79 634 702 809 **55**071 331 76 545 610 17 73 887 **56**021 316 70 483 86 542 (100) 58 78 86 640 900 **57**057 194 249 424 505 33 34 52 600 89 (150) 747 56 817 20 78 84 976 96 **58**057 109 26 202 12 311 408 13 45 68 575 900 46 **59**036 96 287 (200) 94 497 528 70 (100) 699 759 65 960.

60001 12 50 264 327 80 82 92 435 660 93 723 826 904 **61**133 286 347 95 449 519 65 634 36 39 (200) 64 988 **62**093 299 323 49 66 456 63 539 67 602 47 761 908 51 (100) **63**152 249 317 418 636 795 812 66 952 **64**043 79 198 304 39 423 51 71 545 48 51 608 (100) 12 (150) 811 40 935 56 **65**098 212 65 361 81 444 **66**079 116 370 510 35 783 863 **67**056 85 88 198 249 303 20 63 437 62 529 669 720 801 10 **68**144 80 90 323 592 652 920 **69**037 119 90 221 48 80 550 644 711 55 971.

70126 65 262 303 22 (100) 68 88 651 853 71 (100) **71**009 187 221 81 86 326 78 522 624 76 943 71 **72**031 78 163 497 512 753 58 879 **73**219 70 399 508 26 33 623 57 791 **74**041 140 203 371 413 503 782 **75**099 108 27 254 362 511 47 79 687 787 92 905 41 **76**212 67 87 315 66 (200) 70 911 415 43 (200) 58 65 661 **77**132 259 305 634 38 51 57 68 757 814 59 80 **78**083 114 89 276 320 38 69 (300) 413 (100) 74 514 21 52 54 609 12 48 50 798 809 20 54 958 85 **79**011 113 68 379 453 (100) 509 64 867 905 66.

80126 221 465 560 601 73 751 966 **81**006 115 61 263 330 444 530 52 614 95 811 985 86 **82**012 49 448 83 568 641 85 91 711 80 840 908 **83**176 217 301 459 74 637 958 81 **84**045 248 86 361 69 76 490 (100) 521 669 784 863 927 29 **85**008 (100) 52 101 19 239 349 91 442 543 49 662 89 824 978 96 **86**010 184 310 46 470 711 17 92 829 (150) **87**016 51 116 71 304 75 405 21 45 583 728 801 **88**070 86 120 (100) 66 273 340 73 81 468 602 21 56 729 925 40 (100) 92 **89**136 210 14 64 384 78 (100) 429 74 724 36 836 42.

90040 53 139 77 302 97 404 26 90 776 841 49 919 94 **91**122 (200) 64 227 70 303 16 33 78 401 26 699 710 (100) 428 986 **92**113 78 236 383 541 64 646 743 956 **93**120 331 49 470 661 (150) 58 881 **94**003 128 43 86 207 8 20 (100) 364 480 524 67 882 972 81 **95**120 290 348 66 91 439 50 551 731 **96**275 467 536 692 757 91 **97**003 66 174 91 297 344 61 455 84 512 14 638 54 68 (100) 959 **98**135 223 458 531 684 730 882 954 **99**033 122 619 742 937.

100033 57 126 223 79 354 446 561 861 918 **101**200 14 325 525 75 99 608 (150) 872 943 94 **102**057 80 253 (200) 87 337 529 30 41 (100) 631 955 **103**003 97 274 535 609 20 28 820 965 88 **104**097 147 200 56 347 88 446 720 854 901 **105**107 22 23 33 37 79 84 318 87 98 492 547 (100) 60 73 660 **106**031 69 81 174 272 446 567 72 637 66 942 75 **107**034 (100) 106 216 41 85 498 553 677 707 34 (150) 47 **108**010 13 197 243 394 545 56 938 98 **109**052 229 56 381 83 481 530 98 654 723 61 68 925.

110065 111 49 304 64 471 (100) 543 50 66 864 967 **111**288 399 441 (100) 533 704 843 61 **112**009 60 126 57 67 242 313 60 426 559 754 91 806 65 97 913 40 82 86 **113**076 79 165 317 72 574 (150) 652 55 859 **114**239 48 331 48 439 699 808 949 **115**115 48 220 508 806 33 64 907 36 82 **116**170 202 29 301 22 69 429 (150) 93 630 67 702 **117**056 135 239 360 763 813 924 77 **118**056 103 70 219 41 389 93 542 59 656 218 90 95 832 91 918 **119**013 42 99 110 48 240 48 312 424 (100) 556 614.

120034 53 86 448 546 48 55 601 67 702 878 **121**225 30 92 321 552 86 751 (100) 67 802 **122**037 240 328 30 48 95 409 (100) 20 61 95 640 (100) 731 87 96 843 (100) 98 922 **123**051 74 105 72 260 325 88 461 512 727 94 888 89 992 **124**051 243 50 658 65 726 907 **125**460 734 51 831 945 89 **126**233 96 301 22 53 64 429 73 759 964 (100) 68 **127**357 439 664 (100) 88 753 86 828 85 979 **128**273 434 549 686 901 53 90 **129**153 (100) 72 81 158 453 87 545 662 852 53 904.

130036 75 233 383 514 601 6 726 903 **131**111 12 352 527 (100) 60 627 803 960 **132**384 89 544 670 762 862 943 (150) 87 **133**038 69 191 247 313 92 422 624 67 841 75 99 **134**016 162 274 422 99 522 783 89 838 927 **135**249 57 500 26 66 886 923 51 **136**044 398 605 **137**079 398 405 662 67 (330) 91 723 68 89 **138**174 (150) 81 209 360 400 68 515 612 73 732 878 **139**013 54 85 116 80 207 810 402 43 68 637 96 785 817 44 52 79 903.

140011 80 121 224 47 382 466 74 502 68 98 682 95 774 75 **141**147 79 338 (100) 86 503 (500) 803 4 56 **142**040 41 261 97 319 38 66 495 533 49 55 654 709 974 **143**058 76 173 80 201 74 481 543 87 735 843 943 **144**156 312 631 717 70 858 78 983 **145**096 220 332 68 (100) 630 086 90 **146**092 108 227 52 366 579 627 91 851 52 **147**002 43 110 339 (300) 81 84 609 47 66 73 820 958 97 **148**090 99 142 263 336 538 63 74 621 68 709 65 72 806 52 912 60 **149**033 (150) 168 86 228 330 54 67 424 683 894.

150189 206 337 461 523 31 99 (150) 694 836 48 **151**000 33 72 76 78 291 383 406 12 17558 605 23 95 804 97 988 (150) **152**026 71 142 44 271 407 649 756 80 (100) 984 **153**209 538 47 669 849 911 18 88 **154**042 91 277 460 65 630 **155**052 117 79 362 (100) 608 78 764 88 887 959 **156**019 431 118 21 77 84 94 469 84 806 (300) 11 51 94 960 **157**144 88 228 52 316 38 539 57 648 778 817 931 **158**016 149 326 62 341 82 559 88 789 (200) 950 **159**024 28 95 163 242 400 518 29.

160027 32 136 48 325 480 608 55 58 959 **161**244 365 401 (100) 640 722 886 945 54 **162**002 78 (100) 84 222 392 576 688 722 858 74 **163**130 264 624 858 85 986 **164**585 771 88 805 **165**057 225 29 97 815 76 470 545 620 21 **166**080 96 99 175 482 556 64 (100) 628 89 91 (5000) 712 27 854 64 **167**080 638 65 855 943 **168**029 50 65 (100) 67 141 200 62 77 367 711 37 864 977 **169**169 241 74 302 (100) 526 626 72 753 66 76 907 53.

170021 116 29 307 19 59 628 828 **171**071 196 491 938 **172**092 107 54 246 70 90 389 413 617 60 734 55 97 806 61 (15 000) 82 **173**014 91 109 90 494 96 595 602 40 871 72 900 96 **174**077 223 50 311 74 410 559 721 877 97 919 **175**157 69 80 312 54 (150) 88 90 519 57 58 607 15 47 871 80 96 **176**080 111 36 80 90 220 310 31 83 497 590 687 928 **177**074 131 206 55 319 495 606 42 43 55 62 78 83 743 829 983 **178**121 (100) 50 87 284 367 437 552 56 90 94 614 16 50 725 899 970 **179**080 87 204 38 358 72 468 86 671 77 720 (100) 889 956.

180048 62 81 113 35 64 233 394 661 807 (100) 46 905 **181**032 40 117 42 360 62 757 819 915 41 **182**091 106 71 254 380 578 98 700 67 891 **183**391 449 567 618 (100) 837 **184**114 230 67 94 350 458 (200) 98 592 789 846 918 (150) 89 **185**026 73 428 40 579 853 922 **186**069 89 280 359 781 85 **187**057 367 424 80 99 545 94 630 44 87 782 807 (100) 963 **188**016 150 59 520 48 55 65 90 603 700 72 74 933 53 76 **189**006 (100) 25 150 56 75 300 57 407 653 86 810 908 22 34.

Stan powietrza.

Dnia 5 kwietnia 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	743	W.Płn.W. 4	zachm.	6
Aberdeen	747	W. 5	zachm.	4
Chrystiansund	756	W.Płd.W. 2	bez chmur	2
Kopenhaga	754	Płn. 2	pół zachm.	2
Sztokholm	756	W.Płn.W. 2	pół zachm.	2
Haparanda	765	Płn.W. 2	pół zachm.	– 5
Petersburg	761	W.Płn.W. 1	zachm.	1
Moskwa	758	W. 1	zachm.	- 3
Kork, Queenst	745	Płn.Płn.W. 3	zachm.	6
Cherbourg	748	Płd.Z. 2	zachm.	5
Helder	748	W. 2	pochmurno	5
Sylt 1)	752	W.Płd.W. 4	pół zachm.	2
Hamburg 2)	753	PłnW. 1	pochmurno	1
Swinemünde 3)	755	Płn. W. 4	śnieg	1
Neufahrwasser 4)	752	W.Płn.W. 2	zachm.	1
Kłajpeda	754	W. 4	pół zachm.	2
Paryż	—	—	—	—
Monaster	752	W. 3	pół zachm.	5
Karlsruhe	754	spokojnie.	zachm.	6
Wiesbaden	753	spokojnie.	zachm.	7
Monachium	755	Płd.W. 3	pochmurno	2
Kamienica 5)	754	spokojnie.	bez chmur	1
Berlin 6)	755	Płn.Z. 3	zachm.	2
Wiedeń	753	Płn.W. 1	bez chmur	1
Wrocław	753	Płn.Z. 3	śnieg	1
Isle d'Aix	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	754	W. 1	zachm.	8

1) Nocą mróz. 2) Sron. 3) Od godz. 4 rano pada śnieg. 4) Nocą śnieg. 5) Sron. 6) Rano pada śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Wspomniane wczoraj minima zmieniły cokolwiek swe miejsce, lecz opadły w głębokości; barometryczne maximum leży ponad Europą północną. Ponad Europą centralną jest powietrze dość chłodne, w wązkim pasie od morza północnego do adryatyckiego pogodne, zresztą pomroczne. Ponad wyspami brytańskiemi zaszły rozległe deszcze; również donoszą od zachodnio-niemieckiego wybrzeża o licznych opadach. W Niemczech północnych były nocą lekkie przymrozki.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
5. Pop. 2	746,0	Płn. um.	zachm.	+ 4,8
5. Wie. 9	747.9	Płn. lekki.	zachm.	+ 4,3
6. Ran. 7	748,1	Płn.	zachm.	+ 3,7

Dnia 5 kwietnia maximum ciepła + 5°5 Cel.
„ „ minimum ciepła — 0°0 Cel.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kurheska pożyczka kolejowa z r. 1863. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w kwietniu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 12 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 6 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Stan interesu zboża mało się tylko zmienił od tygodnia zeszłego i to tylko na niekorzyść producentów, gdyż znaczna zniżka cen tak w Ameryce jak i na najgłówniejszych targach europejskich nie została bez wpływu i na usposobienie giełdy naszéj. Konsumenci nie tylko tutaj, ale i w Szlązku i Saksonii wstrzymują się najzupełniéj od większego zakupna, gdyż jedni dla powodzi nie mogąc mleć, nie zakupują zboża, a inni zaopatrzeni w znaczne zapasy, starają się chwilowo ceny coraz to więcéj zniżać. Pszenica w ogóle słabo: towaru wyborowego bardzo mało; towar zaś pośledni zupełnie zaniedbany. Płacono tutaj 165—168—173—178—182; żyto bez interesu, składy są za znaczne, aby konsumenci decydowali się do zakupna nawet wyborowego towaru; tutaj płacono 128—130—135—139. Owies do siewu poszukiwany; w gatunku poślednim zaś ma zbyt bardzo trudny; płacono: 128—132—140 145. Groch mniéj uwzględniony; towar na paszę ma zbyt utrudniony, płacono najwyżéj 125 m. Łubin niebieski w gatunku zdrowym i suchym poszukiwany; płacono 90—100 m. Łubin żółty mniéj uwzględniony; ofiarowano aż do 110 m. Taterka dosyć uwzględniona: 140—145 m. Wyka poszukiwana 125—140 m. Kuchy rzepiowe za centnar 7,25; kuchy palmowe 7 m.; kuchy lniane 8 m. Otręby żytnie 5.15—5,25; otręby pszenne 4.90 m.

(K) **Poznań**, 6 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: ponuro.
Żyto: bez handlu.
Okowita stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 53.10 pł., 70-ta 33.40 płacono, kwiecień (50-ta) 53,10 płac., (70 ta) 33,40 płac., maj (50-ta) 53 30 płc., (70 ta) 33,60 płac. sierpień 50-ta 54,20 m. 70-ta 34,50 m. wrzesień 50-ta 54,40 m. 70-ta 34,70 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,00 mrk., 70-ta 33,30 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —, m., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 6 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna 27,50 rżana, 22,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 5 kwietnia 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho. wypowiedziano —— centn Cena wypowiedziana — m., na kwiecień 148,00 żądano, kwiecień-maj 148,00 żądano, maj-czerwiec 150,00 żąd., czerwiec-lipiec 152 żąd.

Owies Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 141,00 żądano, kwiecień-maj 141,— żąd., na maj-czerwiec 143,— żąd., czerwiec-lipiec 145,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na kwiecień (50-ta) 53.00 ofiar., (70-ta) 33,30 ofiar., kwiecień-maj 53 00 żąd., (70-ta) 33,30 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 53,00 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 53,50 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 54,00 ż., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 kwietnia: żyto 148 00 mrk., pszenica — mrk., owies 141,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 58.50

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 5 kwietnia (50-ta) 53,00 mrk., (70-ta) 33.30 mrk.

Ceny targowe z dnia 5 kwietnia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż. M. F.	najniż. M. F.	najwyż. M. F.	najniż. M. F.	najwyż. M. F.	najniż. M. F.
Pszenica biała	17 90	17 70	17 40	17 00	16 70	16 20
„ żółta	17 80	17 60	17 30	16 90	16 60	16 20
Żyto	14 70	14 50	14 30	14 00	13 80	13 60
Jęczmień	15 60	14 40	13 60	13 20	12 00	11 70
Owies	14 00	13 80	13 70	13 60	13 50	13 40
Groch	15 50	15 00	14 50	14 00	13 00	12 50

Hamburg, 5 kwietnia. Okowita staléj, na kwiecień-maj 23— żąd., maj-czerwiec $23^1/_2$ żądano, lipiec-sierpień $24^1/_2$ żąd, sierpień-wrzesień 25 żąd. Kawa good average Santos za kwiecień $83^1/_2$, za maj $83^3/_4$, za wrzesień $85^1/_2$, za grudzień $85^3/_4$, Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Telegram giełdowy

Berlin, 6 kwietna 1889. **(Kursa końcowe,)**

Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabiéj.		
na kwiecień-maj	186 75	187 —
na wrzesień październik	188 —	189 50
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	144 50	146 25
na wrzesień-październik	149 —	150 —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj.	56 30	55 80
na wrzesień-październik	50 50	50 50
Okowita słabo.		
eksportowa	35 20	35 50
na kwiecień-maj.	34 80	34 80
na lipiec sierpień	35 70	35 30
na sierpień wrzesień	36 —	35 90
spożywcza	54 90	54 90
na kwiecień maj.	53 70	53 80
na lipiec-sierpień	54 90	54 60
na sierpień-wrzesień	55 40	55 30
Owies		
na kwiecień-maj.	142 50	144 25
Wyp żyta wsp.	3150	2300
Wyp. okowity kw. eksportowa	180,000	120,000
„ „ „ spożywcza.	160,—	170,—
Kurs z dnia	4	5
Consol. 4%	107 75	108 —
Consol. $3^1/_2$%	104 70	104 70
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 10
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 90	102 —
Poznańskie listy rentowe	106 —	105 90
Austryackie banknoty	— —	169 —
Austryacka renta srebrna	— —	71 80
Rosyjskie banknoty	— —	217 40
Rosyjskie consol. 1871	103 —	103 10
Rosyjskie listy zastawne	97 60	97 50
Polskie 5% listy zastawne	64 75	64 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 30	58 40
Węgierskie 4% renta złota	86 90	— —
Austryackie kredytowe akcye	157 40	157 10
Austryackie francuskie koleje	101 60	102 10
Lombardy	42 50	42 40
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 6 kwietnia 1889. **(Kursa końc.)**

Kurs z dnia	5	6
Pszenica wyżéj.		
na kwiecień-maj.	183 —	184 50
na wrzesień-październik nowe.	185 50	186 50
Żyto stale.		
na kwiecień-maj	143 —	144 —
na wrzesień-październik nowe.	148 —	147 —
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	56 70	56 50
na wrzesień-październik	51 —	50 50
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza.	54 70	54 70
„ eksportowa.	35 10	35 10
„ na kwiecień-maj eksp.	34 —	34 40
„ na sierp. wrzes. eksp.	35 80	35 80
Petroleum		
w miejscu.	12 —	12 —

Do dzisiajszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (1466)

CENNIK
fabryki bielizny
M. Mniszewskiego
w Poznaniu, Nowa ul. 2.

Dodatek